Cena 3 Zł.

tygodnik DEMOKRATYCZNY

Organ Stronnictwa Demokratycznego w Łodzi

Rok II | Łódź, 4 sierpnia 1946 r. | Nr 32

Nadzieje ludzkości

Dwie ostatnie straszliwe wojny światowe, które wywołały potworne spustoszenia i nieobliczalne wprost straty, rujnując wieloletni dorobek kulturalny i materialny ludzkości, były świadomie, po długotrwałych przygotowaniach wywołane przez militaryzm i imperializm niemiecki. Ale fakt, że po przegranej w r. 1918 pangermanizm mógł tak rychło odbudować i uwielokrotnić jeszcze swą potęgę, aby rzucić się do nowego skoku, obciąża niewątpliwie politykę międzynarodową. Nie tylko nie zostało uczynione nic realnego i zdecydowanego dla uniemożliwienia napaści niemieckiej, lecz gotujące się do krwawego rewanżu Niemcy uzyskiwały nawet poparcie i pomoc — choćby w postaci miliardowych kredytów — ze strony niektórych mocarstw. Okazano nie tylko krótkowzroczność i słabość, nie tylko zaniechano wypełniania klauzul traktatu Wersalskiego, tolerowano cyniczne gwałcenie wszystkich zobowiązań przez Niemcy, lecz uniemożliwiano zarazem stworzenie wspólnego, zwartego frontu przeciw złowrogim i nie tajnym nikomu planom germańskim. Dojście do władzy Hitlera stanowiło jawną przecież prowokację. Plany Hitlera były oczywiste — w swej elukubracji „Mein Kampf" nie silił się on nawet maskować grabieżczych zamiarów.

Winę za tę bierność wobec knującej swe światoburcze zakusy szajki hitlerowskiej ponosiła w pierwszym rzędzie egoistyczna i wzajemnie rozbieżna polityka wielkich mocarstw. Liga Narodów była terenem intryg, rozgrywek i szacherek. Nie zdobyła się nigdy na zdecydowane posunięcie w obronie pokoju. Była obrazem bezsiły, wynikającej z krzyżujących się i paraliżujących nawzajem interesów oraz wpływów.

Wymowne a ostrzegawcze są te smutne doświadczenia przeszłości. Winny one być nauką dla rozpoczynającego się obecnie okresu rokowań pokojowych.

W pałacu Luksemburskim w Paryżu nastąpiło otwarcie konferencji pokojowej. Przy stole narad zasiadają przedstawiciele 21 państw. Obecnie tematem konferencji jest rozważenie decyzji, powziętych przez ministrów spraw zagranicznych 4-ch mocarstw, w sprawie traktatów pokojowych z Włochami, Rumunią, Węgrami, Bułgarią i Finlandią. Są to więc zagadnienia drugoplanowe. O rozstrzygnięciach w sprawie Niemiec, Austrii i Japonii jeszcze debat nie rozpoczęły wielkie mocarstwa. Wiadomo jednak, że już w dotychczasowych obradach rozbieżności stanowisk były znaczne między nimi. Rokowania trwały 10 miesięcy.

Tragiczne błędy przeszłości nie mogą i nie powinny być powtórzone. Ponad swymi interesami i dążeniami do rozszerzania wpływów, wielkie mocarstwa niechaj stawiają górujący, nadrzędny, rozstrzygający interes całej ludzkości — sprawę utrwalenia pokoju na zasadach sprawiedliwości i poszanowania praw narodów. Idea demokracji, zwycięska wreszcie, niechaj zapanuje i w stosunkach międzynarodowych. Siła i liczba, to wyraz nie uprawnień, lecz obowiązków w pierwszym rzędzie.

Słuszny ze wszechmiar był wniosek tymczasowego przewodniczącego konferencji pokojowej, aby sekretarz generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych wziął udział w konferencji w charakterze gościa i honorowego obserwatora z ramienia O. N. Z. Dla całej przyszłości pokoju jest sprawą zasadniczą, aby O. N. Z. nie była instytucją formalistycznych uprawnień lub parawanem dla ścierania się intryg i paraliżujących wpływów, na wzór dawnej Ligi Narodów, lecz żywotnym ośrodkiem szczerej współpracy i ostateczną, bezapelacyjną instancją międzynarodową. W jej łonie wszystkie państwa — bez względu na liczebność ludzi i kilometrów kwadratowych — winny mieć równy głos i równe prawa.

Przytłaczająca większość ludzi świata pragnie sprawiedliwości i trwałego pokoju. Obce im są dążenia do hegemonii, narzucenia innym swej woli, wynoszenia się i pychy. Te dążenia muszą zostać ostatecznie przezwyciężone. A wówczas nic nie będzie mącić pokojowej współpracy ogólnoludzkiej. I tu leżą najżarliwsze nadzieje całej ludzkości.

Dr G.

Rezolucje I Kongresu Stron. Demokr.

(Ciąg dalszy)

IV

ZIEMIE ODZYSKANE

I-szy Kongres Stronnictwa Demokratycznego stwierdza z najwyższym niepokojem objawy zmniejszenia czujności społeczeństwa polskiego wobec niebezpieczeństwa niemieckiego wkrótce po wojnie, wbrew okrutnym doświadczeniom tej wojny i całej historii narodu polskiego i pomimo, że rozwój stosunków w powojennych Niemczech wskazuje wyraźnie, iż niebezpieczeństwo to zaczyna się odradzać.

Niemcy nawet w obecnych granicach zachowały główne podstawy swej gospodarczej potęgi i swój trzon ludnościowy i, jako takie, stały się przedmiotem gry pomiędzy wielkimi mocarstwami. Okupacja terytorium Niemiec przez armie sojusznicze w takiej formie jak jest obecnie wykonywana, zwłaszcza w strefie anglosaskiej, sprzyja odbudowie Niemiec i dojrzewaniu nastrojów odwetowych wśród ludności niemieckiej. Metody wychowawcze zastosowane przez Anglosasów wobec Niemców, zakładając nieświadomość zbrodni popełnionych przez hitleryzm, uwalniają naród niemiecki od moralnej odpowiedzialności za rozpętanie wojny i wszystkie okrucieństwa. Podjęte już i realizowane próby tworzenia na okupowanych obszarach zarządu cywilnego, złożonego z Niemców, przeciwnych Hitlerowi, pomijając fakt, że różnica pomiędzy nimi a Hitlerem leżała nie w ocenie politycznych celów Niemiec, ile w ocenie środków ku ich realizacji. Dla Polski oznacza to odradzanie się niebezpieczeństwa niemieckiego w zmienionej postaci, tym groźniejszej, że zdolnej rozbroić na jakiś czas pogotowie narodu.

Kongres wzywa Komitet Centralny do wystąpienia z inicjatywą powołania do życia Instytutu Niemcoznawczego, którego zadaniem będzie:

a) stałe badanie zachodzących zmian w sytuacji gospodarczej, społecznej, politycznej i kulturalnej w powojennych Niemczech;

b) uświadamianie społeczeństwa polskiego o stanie rzeczy w Niemczech i współdziałanie z organizacjami społecznymi przy mobilizowaniu opinii publicznej w tym zakresie;

c) współdziałanie z władzami państwowymi i z organizacjami społecznymi w likwidacji niemczyzny Państwa Polskiego.

II. Kongres widzi gwarancję zabezpieczenia świata od ponownej agresji:

a) w realnym wykonaniu wszystkich postanowień terytorialnych i politycznych, osłabiających Niemcy i równocześnie wzmacniających sąsiadów, a zwłaszcza —

w mocnym obsadzeniu przez Polskę linii Nysy i Odry, łącznie z całością linii lewego brzegu tych rzek oraz ujścia Odry z całością wyspy Uznam i z wyspą Rugią;

w wyodrębnieniu i usamodzielnieniu klina łużyckiego pod wspólnym patronatem Polski i Czech;

— w umiędzynarodowieniu kanału Kilońskiego;

— w wojskowym powrocie Francji na linię Renu i w politycznym wyodrębnieniu Westfalii;

b) w realnym wzmocnieniu warunków zbiorowego bezpieczeństwa przez rozwój międzynarodowej solidarności i współpracy państw zainteresowanych w utrzymaniu pokoju;

c) w utrzymaniu i zacieśnieniu węzłów politycznej, gospodarczej i kulturalnej współpracy państw sąsiadujących z Niemcami i zagrożonych przez ich imperializm;

d) w spotęgowaniu wewnętrznej prężności społecznej i gospodarczej tych państw i podniesieniu jej do poziomu skutecznej rywalizacji z Niemcami w zakresie stanu kulturalnego i potencjału ekonomicznego.

III. Kongres piętnuje z całą mocą tych, którzy składając na trzecie pytanie w głosowaniu ludowym negatywną odpowiedź, odegrali rolę ślepego narzędzia obcej i wrogiej nam polityki, bądź postawili siebie w rzędzie świadomych zdrajów interesu narodowego.

IV. Ziemie Odzyskane powinny stać się platformą jedności, przedmiotem troski i źródłem niezachwianej wiary całego narodu polskiego, a zespolenie tych ziem z Macierzą — naczelnym zadaniem współczesnego pokolenia.

Kongres, stwierdzając wielkie osiągnięcia Rządu Jedności Narodowej w dziele zaludnienia i zagospodarowania Ziem Odzyskanych, widzi jednocześnie potrzebę szybkiej realizacji postulatów w celu usunięcia dotychczasowych braków i niedociągnięć, jak i dla dalszego postępu na tym odcinku prac państwowych.

W zakresie zagospodarowania:

Kongres domaga się szybkiego uregulowania stosunków własnościowych na Ziemiach Odzyskanych, jako warunkujących pobudzenie procesów inwestycyjnych i ożywienia życia gospodarczego na tych ziemiach. Model gospodarczy Ziem Odzyskanych powinien w zasadzie odpowiadać modelowi ziem macierzystych.

Ziemia po rozparcelowaniu folwarków powinna być oddana chłopom w indywidualne władanie. Cały pozostały poniemiecki majątek na Ziemiach Odzyskanych, z wyjątkiem części niezbędnej dla potrzeb administracji państwowej i samorządowej i z wyjątkiem przedsiębiorstw podlegających upaństwowieniu na mocy ustawy z dnią 3 stycznia 1946 r., powinien być najszybciej przekazany na prywatną własność osobom fizycznym lub prawnym. Spośród przedsiębiorstw, podlegających działaniu ustawy o nacjonalizacji przemysłu z 3 stycznia 1946 r., powinny być również sprzedawane i dzierżawione prywatnym osobom przedsiębiorstwa, które dotychczas nie zostały przez Państwo uruchomione.

Kongres wypowiada się stanowczo przeciw komulowaniu drobnych przedsiębiorstw i zakładów rzemieślniczych dla uzyskania podstawy do ich nacjonalizacji.

Wkłady kapitałowe w inwestycje, czynione na Ziemiach Odzyskanych powinny być potrącane do wymiaru podatku dochodowego i podatku od wzbogacenia wojennego.

Warunki nabywania obiektów poniemieckich powinny być zróżnicowane w zależności od kwalifikacyj fachowych kandydata i ich przydatności dla rozwoju życia na Ziemiach Odzyskanych. Dotychczasowy stan posiadania nie powinien jednak ulec wzruszeniu, z wyjątkiem jednostek gospodarczo szkodliwych bez kwalifikacji fachowych i dopuszczających się dewastacji przydzielonych obiektów. W stosunku do tych jednostek winna być przeprowadzona rewizja stanu posiadania. Do kwalifikowania kandydatów powinny być powołane izby samorządu gospodarczego. Pierwszeństwo wśród kandydatów powinno służyć osobom poszkodowanym wskutek wojny.

W SPRAWIE UPORZĄDKOWANIA STANU PRAWNEGO NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

Proces utrwalenia polskości na Ziemiach Odzyskanych jest nie do pomyślenia bez

(Dalszy ciąg na str. 2-giej)

Rezolucje I Kongresu Stron. Demokr.

(Ciąg dalszy ze str. 1-szej)

przebudowy stanu prawnego na tym obszarze. Na Ziemiach Odzyskanych panowało prawo niemieckie, kształtowane na zasadach imperializmu, skierowanego przeciwko narodom słowiańskim, a najsilniej w naród polski.

Przez recepcję na Ziemiach Odzyskanych na podstawie dekretu z dnia 13 września 1945 r. ustawodawstwa, obejmującego na obszarze Sądu Okręgowego w Poznaniu zostały równocześnie rozciągnięte na Ziemie Odzyskane szczątkowe, ale dość liczne przepisy niemieckie i pruskie, utrzymane w mocy po 1918 r.

Powyższe przepisy nie są bliżej znane nie tylko ludności, lecz nawet zatrudnionym na tych terenach pracownikom. Interesy Państwa wymagają jak najszybszego usunięcia z Ziem Odzyskanych pozostałości ustawodawstwa niemieckiego i zastąpienia go polskimi przepisami.

Doceniając duże dotychczasowe zasługi Rządu w dziele unifikacji ustawodawstwa polskiego i uporządkowania stanu prawnego na Ziemiach Odzyskanych, Kongres wzywa Rząd do możliwie szybkiego zakończenia prac unifikacyjnych i uzgadniających oraz do uchylenia wszelkich przepisów zaborczych, w szczególności w dziedzinie ustawodawstwa administracyjnego, jako podstawy zarządu Ziem Odzyskanych i całego kraju.

W SPRAWIE POWOŁANIA RAD NARODOWYCH

Kongres stwierdza, że w celu normalizacji życia społecznego i gospodarczego na Ziemiach Odzyskanych niezbędne jest jak najrychlejsze powołanie na tym obszarze terenowych rad narodowych.

Obecnie działają na Ziemiach Odzyskanych tylko wojewódzkie rady narodowe, a w nielicznych tylko powiatach powiatowe rady narodowe. Gminne rady narodowe prawie nigdzie jeszcze nie istnieją.

Taki stan rzeczy nie sprzyja procesowi ścisłego powiązania Ziem Odzyskanych z ustrojem nowej demokratycznej Polski i uniemożliwia społeczeństwu sprawowanie ustawowej kontroli nad działalnością lokalnych władz, urzędów, instytucji i przedsiębiorstw.

W SPRAWIE NIEMCÓW SOCJALISTÓW I KOMUNISTÓW

Kongres zwraca się z apelem do PPS i PPR, które wykonują na Ziemiach Odzyskanych opiekę nad członkami SPD i KPD, aby nie dopuszczały do schronienia się pod skrzydła partii jednostek, dla których demokracja i Polska są pojęciami wrogimi.

Weryfikacja niemieckich socjalistów i komunistów powinna odbywać się z zachowaniem należytej ostrożności tak, by istniała pewność, że zweryfikowana jednostka nie wykorzysta swoich uprawnień do działalności szkodliwej dla narodu polskiego.

W SPRAWIE WERYFIKACJI LUDNOŚCI AUTOCHTONICZNEJ

Weryfikacja ludności autochtonicznej na Ziemiach Odzyskanych jest podstawowym problemem w dziele repolonizacji tych ziem.

Kongres stwierdza, że tryb postępowania weryfikacyjnego, zwłaszcza w pierwszym jego okresie, odbiegał znacznie od istotnych zamierzeń Rządu i spowodował wiele krzywd dla polskiej ludności autochtonicznej, a tym samym dla interesu Państwa Polskiego. Nastąpiło to w szczególności wskutek niewłaściwego doboru personalnego w składach komisji weryfikacyjnych i wskutek stanowiska lokalnych władz administracyjnych, nie doceniających często wagi zagadnienia i nie uwzględniających interesu polskiej racji stanu na tym odcinku z przyczyn ubocznych.

Kongres wzywa Rząd do niezwłocznego usprawnienia postępowania weryfikacyjnego, przede wszystkim przez zreorganizowanie składu odnośnych komisji, dopuszczenie do nich w szerszym zakresie przedstawicieli ludności autochtonicznej, spowodowanie wnikliwego podejścia do tych spraw przez lokalne władze i organa administracyjne. zwłaszcza wobec końcowego etapu postępowania weryfikacyjnego.

Kongres uważa przy tym za konieczne najszybsze faktyczne przywrócenie osobom zweryfikowanym pełni praw obywatelskich, zwłaszcza przywrócenie im praw majątkowych, oraz wstrzymanie repatriacji do Niemiec tych grup ludności autochtonicznej, które z niezależnych od nich powodów nie zgłosiły dotąd wniosków, a których pozyskanie dla polskości leży w interesie Państwa.

W SPRAWIE ZALUDNIENIA

Kongres Stronnictwa Demokratycznego stwierdza, że:

1) Bezwzględna repatriacja Niemców jest kardynalnym nakazem polskiej racji stanu. Każdy Niemiec jest wrogiem, a pobyt jego na Ziemiach Odzyskanych blokuje miejsce pracy, które mógłby zająć Polak. Fakt współżycia z Niemcami może wywołać u jednostek mniej uświadomionych narodowo i społecznie osłabienie czujności na niebezpieczeństwo niemieckie, o którym winien stale pamiętać każdy Polak.

2) Wobec rosnącego zapotrzebowania Ziem Odzyskanych na kwalifikowanych pracowników, zwłaszcza w dziale przemysłu, którego nie mogą pokryć istniejące rezerwy krajowe — należy dążyć do objęcia akcją repatriacyjną jak najszerszego grona pozostających dotąd poza granicami Państwa rodaków, zarówno emigrantów przedwojennych, jak i tych, których na obczyznę rzuciła zawierucha wojenna. Wykonanie tego postulatu winno być przeprowadzone w drodze odpowiednich umów repatriacyjnych oraz postawionej na właściwym poziomie, akcji propagandowej, niweczącej działanie żelaznej kurtyny kłamstw, jaką wrogowie Polski demokratycznej odcięli tych ludzi od Ojczyzny.

Jednocześnie w drodze intensywnej akcji szkolenia i przyspasabiania zawodowego należy pomnażać szeregi żołnierzy pracy, których zadaniem będzie stoczyć i wygrać bitwę o przyszłość Ziem Odzyskanych a wraz z nimi i całego Państwa.

3) Upowszechnienie i zaktywizowanie ruchu osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego pozwoli rozwiązać kluczowe zagadnienie pojunkierskich majątków ziemskich dla osadnictwa rolnego na Ziemiach Odzyskanych. Na ten cel winny znaleźć się środki odpowiednie do zrealizowania tego problemu.

4) Wobec szczególnych trudności, jakie przedstawia problem zaludnienia i zagospodarowania Ziem Odzyskanych, należy umiejętnie wyzyskać potężne źródło energii społecznej, przejawiającej się w postaci inicjatywy prywatnej, której zakres działania w stosunku do ustalonego na ziemiach dawnych winien raczej ulec rozszerzeniu, nigdy zaś zwężeniu przez wprowadzenie formalnych ograniczeń, względnie wytworzenie niesprzyjającego klimatu dla tego rodzaju poczynań.

5) Te same względy przemawiają za pełnym realizowaniem zasady „właściwy człowiek na właściwym miejscu". Fachowość i wierność ideom demokratycznym, a nie klucz partyjny winien decydować o obsadzie stanowisk.

W SPRAWIE KONTROLI LUDNOŚCI NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

Kongres wzywa Rząd do baczniejszej kontroli nad tymi grupami ludności osiedlającej się na Ziemiach Odzyskanych, zwłaszcza w miastach, które nie posiadając dotychczas stałych źródeł zarobkowania, uprawiają tam tzw. „dziki handel", co nie tylko nie przychyla się do odbudowy kraju, ale pogarsza sytuację, dezorganizując rynek spekulacyjnymi aferami. Należy stworzyć podstawy prawne do zmuszenia tych grup ludności do pracy produktywnej, ewentualnie do wysiedlenia ich z Ziem Odzyskanych, a w szczególnych przypadkach do kierowania do przymusowych obozów pracy.

W SPRAWACH RÓŻNYCH

Kongres wzywa Rząd aby:

1) Otoczył szczególną pomocą i opieką tych Polaków autochtonów, którzy doznali prześladowań za czasów hitlerowskich;

2) prawo reprezentacji miejscowej ludności polskiej przyznawał osobom zasłużonym w walce o polskość, w szczególności członkom Związku Polaków w Niemczech, usuwając od reprezentacji jednostki, które za czasów niemieckich nie brały aktywnego udziału w polskim życiu organizacyjnym;

3) Kongres wzywa Rząd, by spowodował szybką repatriację wszystkich obywateli polskich, którzy wskutek działań wojennych znaleźli się na terenach Związku Radzieckiego. W szczególności dotyczy to tych Polaków autochtonów z Ziem Odzyskanych, którzy jako przynależni do Rzeszy, ulegli temu losowi;

4) wszczął szeroką akcję dokształcającą dla dorosłych na Ziemiach Odzyskanych dla przyspieszenia całkowitej repolonizacji;

5) ukrócił samowolę miejscowych władz administracyjnych i organów osiedleńczych, które często bez uzasadnionych przyczyn naruszają stan posiadania osadników, wywołując poczucie tymczasowości i niepewności stosunków;

6) zwrócił baczną uwagę na zjawisko przenikania na Ziemie Odzyskane wespół z grupami osadników i repatriantów — grup nacjonalistów ukraińskich.

7) uregulował w sposób racjonalny prawo własności związków religijnych na Ziemiach Odzyskanych, stosownie po potrzeb w tym zakresie zamieszkującej ludności.

V
REZOLUCJE KOMISJI OŚWIATOWO-KULTURALNEJ

1) Kongres Str. Dem. podkreśla znaczenie zjawisk życia kulturalnego i artystycznego dla przyszłości narodu i uważa, że należy je traktować przynajmniej na równi z zagadnieniami życia gospodarczego i odbudowy państwa.

W związku z tym Kongres wzywa rząd do otoczenia specjalną opieką nauki, oświaty i sztuki. Należy zagwarantować pełną swobodę rozwoju wszelkim formom twórczości artystycznej o ile nie zawierają w sobie tendencji wstecznych.

2) Kongres Str. Dem. stoi na stanowisku ścisłej koordynacji prac ministerstwa z działalnością ministerstw oświaty, kultury i sztuki oraz informacji i propagandy w dziedzinie życia artystycznego i kulturalnego.

3) Kongres Str. Dem. stoi na stanowisku celowości i planowości organizacji form życia naukowego, oświatowego i artystycznego i uważa za wskazane utworzenie naczelnej rady dla spraw nauki, oświaty, kultury i sztuki przy KRN.

4) Dla pełnego rozwoju życia kulturalnego Kongres domaga się poprawy bytu nauczycielstwa oraz poprawy bytu pracowników naukowych, oświatowych i kulturalnych.

5) Kongres Str. Dem. wzywa przyszłe władze naczelne stronnictwa do uzyskania dla stronnictwa stanowiska ministra oświaty. a co najmniej jednego z wiceministrów.

6) Kongres zatwierdza i popiera wszystkie rezolucje pierwszego zjazdu delegatów kół nauczycielskich Stronnictwa Demokratycznego Rzeczypospolitej Polskiej.

a) Zjazd stwierdza, że atmosfera wychowawcza dzisiejszej szkoły nie odpowiada potrzebom demokracji polskiej, wobec tego zmiana tej atmosfery jest najbardziej palącym zadaniem nauczycielstwa, pracowników oświatowych i administracji szkolnej.

b) Zjazd uważa za konieczne podjęcie jak najszerszej publicznej dyskusji na temat nowego ideału wychowawczego, który powinien kształtować się w oparciu o istotne przemiany gospodarcze, społeczne i polityczne oraz o wiecznie ogólno-ludzkie wartości moralne.

c) Nowy system wychowania powinien przygotować młodzież do czynnego twórczego udziału kształtowania współczesnej rzeczywistości polskiej w realizowaniu idei o znaczeniu historycznym we wszystkich dziedzinach bytu narodowego.

d) Zjazd uważa za konieczne prowadzenie do ideału wychowawczego pozytywnych i postępowych elementów tradycji narodowej.

e) Ideał wychowawczy powinien kształtować się w oparciu o ideę wspólnoty słowiańskiej, gwarantującej likwidację niebezpieczeństwa germańskiego.

f) Za jeden z najważniejszych postulatów Zjazd uważa likwidację w psychice młodzieży wszelkich pozostałości faszyzmu i okupacji niemieckiej, szczególniej szowinizmu, rasizmu i wszystkich postaci demoralizacji, przejawiającej się zwłaszcza w działalności organizacji podziemnych typu NSZ.

g) Zjazd akcentuje konieczność kształtowania u młodzieży naukowego poglądu na świat poprzez konsekwentne zracjonalizowanie zarówno materiału programowego jak metod pracy wychowawczej.

Jednocześnie zjazd uznaje wartość momentów emocjonalnych w wychowaniu a w związku z tym podkreśla konieczność upowszechnienia kultury estetycznej.

h) Zjazd uważa za konieczne zapewnienie młodzieży całkowitej swobody sumienia i wyznania bez uciekania się do jakichkolwiek przymusów w tej dziedzinie.

W SPRAWIE REFORMY SZKOLNEJ

a) Zjazd ustosunkowuje się pozytywnie do podstawowych założeń wstępnego projektu dekretu organizacji publicznej systemu oświaty i wychowania narodowego, domagającego się pełnej, szczerej i szybkiej jego realizacji.

b) Zjazd aprobuje ramy ustrojowe systemu publicznego kształcenia opartego na zasadzie szkoły jednolitej i obowiązkowym kształceniu do lat 19-tu, widząc w tym realizację projektu reformy szkolnej, przedstawionej na zjeździe łódzkim w czerwcu 1945 r.

c) Zjazd stoi na stanowisku szkoły państwowej i sprzeciwia się przyjęciu zasady umożliwiającej oddawanie szkoły w ręce instytucji i osób prywatnych.

d) Zjazd wypowiada się przeciwko obsadzaniu kierowniczych stanowisk w szkolnictwie i administracji przez ludzi wrogo odnoszących się do dzisiejszej rzeczywistości.

W SPRAWIE ROLI NAUCZYCIELA I ZW. NAUCZYCIELSTWA POLSK.

a) Zjazd stwierdza, że nauczycielstwo związkowe w okresie sanacji walczyło nieustępliwie o postęp i demokrację, w okresie okupacji prowadziło szeroką akcję tajnego nauczania, broniąc kultury polskiej przed zagladą, w odrodzonej Polsce natychmiast przystąpiło do pracy ofiarnej, odbudowując szkołę polską z gruzów. Mimo to zjazd stwierdza, że pewne odłamy nauczycielstwa zajmują postawę bierności politycznej, szkodliwą dla interesów narodu i jego rozwoju.

b) Zjazd wyraża przekonanie, że tylko pozytywna i czynna postawa nauczycielstwa w dzisiejszej rzeczywistości jest wykładnikiem rzetelnego stosunku do zagadnienia rozwoju i postępu Państwa Polskiego i dlatego wzywa wszystkie koleżanki i kolegów do uaktywnienia swej działalności w stosunku do realizacji wymogów Polski demokratycznej w kierunku wychowania nowego świadomego swych celów młodego pokolenia.

c) Zjazd wzywa wszystkich nauczycieli by przystąpili do zdecydowanej akcji w kierunku zaktywizowania młodzieży w duchu przywiązania i miłości do demokratycznej Polski.

REZOLUCJE KOMISJI NAUCZYCIELSKIEJ W SPRAWIE UPOSAŻENIA

W trosce o przyszłość szkoły polskiej i przyszłego pokolenia, domagamy się od naczelnych władz państwowych:

a) Faktycznego dostarczenia nauczycielstwu użytkującemu nie więcej aniżeli dwa ha ziemi, przydziałów żywnościowych w wysokości 3.300 kalorii dla nauczyciela oraz po trzy tys. kalorii dla każdego uprawnionego członka rodziny dziennie. W wypadku niedostarczenia normy, winna być różnica wypłacona nauczycielowi w dniu pierwszego następnego miesiąca według cen rynkowych, ustalonych dla danego województwa przez wojewódzką komisję cen.

b) Dostarczania corocznie nauczycielowi i uprawnionym członkom jego rodziny materiałów na ubranie względnie suknie, odzież wierzchnią, bielizny osobistej (dwa komplety), bielizny pościelowej oraz po jednej parze obuwia po cenach sztywnych.

c) Dostarczenia nauczycielom przez gminy odpowiednich mieszkań służbowych na prawach kwaterunku wojskowego oraz opału i światła po cenach sztywnych.

d) Dostarczenia urządzenia domowego tym nauczycielom, którzy wskutek działań wojennych lub repatriacji zostali ich pozbawieni. W wypadku zmiany sił, meble te winny zostać na miejscu do użytku następcy.

(Dokończenie na str. 3-ciej)

Rezolucje I Kongresu Strôn. Demokr.

(Ciąg dalszy ze str. 2-ej)

e) Utworzenia internatów dla dzieci nauczycieli, mieszkających poza ośrodkami mającymi szkoły ogólnokształcące średnie i zawodowe oraz wyższe względnie opłacania rzeczywistych kosztów utrzymania w innych internatach.

f) Umożliwienia nauczycielstwu otrzymywania bezpłatnie lub po zniżonych cenach książek naukowych oraz beletrystycznych, dzienników oraz periodyków naukowych i literackich, aparatów radiowych oraz instrumentów muzycznych.

g) Zapewnienia nauczycielstwu spędzenie urlopów zdrowotnych i wypoczynkowych w państwowych zakładach zdrojowych oraz w domach wypoczynkowych.

h) Ustalenia jako normy obowiązującej godzin tygodniowo w szkołach powszechnych 24, w szkołach średnich — 23, 21 i 18 zależnie od kategorii przedmiotów, w szkołach zawodowych i zakładach kształcenia nauczycieli — 23, 21, 18 i 16 zależnie od kategorii przedmiotów.

Za godziny ponad wymienione normy winno być wypłacone specjalne uposażenie.

Nauczycielom mającym powyżej 20 lat pracy, winna być przyznawana zniżka godzin w ilości 3 godzin tygodniowo.

i) Ustalenia jako minimum uposażenia dla kwalifikowanego nauczyciela szkoły powszechnej przy rozpoczęciu służby kwoty 4.000 zł, dla kwalifikowanego nauczyciela szkoły średniej i zawodowej 5.000 zł. Awans automatycznie winien być utrzymany zgodnie z dotychczasowymi zasadami. Dodatek rodzinny winien wynosić minimum 600 zł na każdego członka rodziny.

Dodatek kierowniczy i dyrektorski winien wynosić co najmniej 1.000 zł w szkole powszechnej i 2.000 zł w szkole średniej i zawodowej.

Wychowawstwo oraz opieka nad biblioteką, gabinetami i organizacjami uczniowskimi winne być liczone jako 3 godziny tygodniowo.

Pobory winny być wypłacane w dniu 1-go każdego miesiąca.

j) Przyjęcia 30 lat służby jako pełnej wysługi emerytalnej. O ile nauczyciel mimo ukończenia 30 lat służby chce pracować nadal, otrzymuje zniżkę godzin w wysokości 6 tygodniowo, a za każdy przepracowany rok dolicza mu się 5% poborów emerytalnych.

k) Zjazd prosi o wprowadzenie w życie powyższych zasad z dniem 1 lipca 1946 r.

7) Kongres Stronnictwa Demokratycznego wzywa Rząd do niezwłocznej realizacji pełnej 8-klasowej szkoły powszechnej już z dniem 1 września 1946 r. oraz do zaniechania tworzenia jakichkolwiek namiastek likwidowanych obecnie klas gimnazjalnych (klas wstępnych).

8) Kongres Stronnictwa Demokratyczne go wzywa Rząd do niezwłocznego podniesienia kredytów na stypendia i internaty dla uczniów liceów i kursów pedagogicznych oraz do stworzenia korzystniejszych warunków pracy nauczycielstwu tych zakładów.

9) Kongres Stronnictwa Demokratycznego wzywa Rząd do skoordynowania wszystkich spraw oświatowych w jednym resorcie i podporządkowania mu pod względem pedagogicznym wszystkich typów szkolnictwa. Wymaga tego zasada jednolitości i systemu oświaty i wychowania narodowego oraz względy oszczędności.

10) Kongres Stronnictwa Demokratycznego wzywa Rząd do otoczenia szczególną opieką kształcenia dorosłych przez wyznaczenie na to odpowiednich kredytów.

11) Kongres Stronnictwa Demokratycznego wzywa Rząd do wprowadzenia powszechnej dawnej oświatowej inicjatywy w zakresie całej oświaty i kultury wyłączonego z budżetu ogólnego i dysponowanego przy udziale czynnika społecznego. Przyszłemu K C. zleca się opracowanie szczegółów powyższego projektu.

12) Kom. Str. Dem. wzywa wszystkie placówki oraz członków Str. Dem. do szerokiej propagandy należycie rozbudowanego szkolnictwa zawodowego. Jednocześnie Kongres wzywa rząd do należytego uwzględnienia potrzeb szkolnictwa zawodowego w zakresie budynków, pomocy szkolnych i sprzętów w budżecie inwestycyjnym na lata najbliższe.

13) Kongres Stronnictwa Demokratycznego domaga się od rządu dopilnowania, aby budynki szkolne, użytkowane na cele nie związane ze szkołą, zostały niezwłocznie oddane pod osobistą odpowiedzialność kierowników poszczególnych ministerstw.

Jednocześnie Kongres wzywa rząd do przeznaczenia odpowiednich kredytów na budowę szkół powszechnych, średnich, zawodowych i wyższych.

14) I-szy Kongres Stronnictwa Demokratycznego wzywa Rząd do otoczenia należytą opieką sanitarno-lekarską zdrowia dziatwy i młodzieży szkolnej oraz nauczycielstwa szkół wszystkich typów.

15) Zwraca się do wszystkich czynników państwowych i samorządowych i społecznych, aby dopomogły uczelniom wyższym do wyposażenia pracowni wszelkiego typu w konieczne przyrządy i urządzenia.

Podkreśla konieczność szerszego niż dotychczas uwzględnienia w akcji rewindykacyjnej potrzeb uczelni wyższych.

Zwraca uwagę rządu na niszczejące fundacje rolne, których dochód przeznaczony jest na potrzeby nauki i wzywa rząd do wzięcia ich bezzwłocznie pod centralny zarząd państwowy.

16) Kongres stoi na stanowisku celowej ustalonej organizacji rynku wydawniczego szczególniej w dziedzinie prac naukowych, wartościowych. Kongres domaga się podniesienia wyłącznie wartościowej twórczości, przy zdecydowanym zwalczaniu wszelkiej tandety artystycznej.

17) Kongres zwraca się do rządu z prośbą o jak najrychlejsze uchwalenie ustawy o egzemplarzu obowiązkowym dla bibliotek naukowych. Brak ustawy jest przyczyną, że biblioteki nie są w możności gromadzenia bieżącej produkcji wydawniczej, co pociąga za sobą ogromne szkody dla naszej kultury i uniemożliwia w przyszłości studia naukowe nad współczesną epoką.

Baczność uczestnicy walk z faszyzmem

Centralny Komitet Stronnictwa Demokratycznego zamierza w najbliższym czasie zorganizować Ogólnopolski Zjazd Członków Str. Demokr. byłych uczestników walk z faszyzmem, celem zamanifestowania udziału Stronnictwa w dziele walk o niepodległość i demokrację.

W pierwszej fazie ważnych prac przygotowawczych, przeprowadzimy ogólną rejestrację b. uczestników walk z faszyzmem w całym kraju i potwierdzimy w nich udział *(chodzi nie tylko o walkę zbrojną, ale i o działalność polityczną, walki partyzanckie, sabotaże, dywersję, działalność propagandową i t. p.)*.

Dla orientacji podaje się, że 1) akcją tą należy objąć również i tych b. uczestników, którzy w latach 1939—1945 nie byli jeszcze członkami Stronnictwa Demokratycznego, 2) w grę wchodzą byli członkowie konspiracji w kraju, *bez względu* na ówczesną przynależność organizacyjną, 3) byli członkowie organizacji polskiej na terenie Z. S. R. R. i 4) na innych terenach.

Kom. Wojewódzki w Łodzi, wzywa członków organizacji Str. Dem., b. uczestników walki z faszyzmem o wypełnieniu do dnia 5.9.46 r. w Sekretariacie przy ul. Piotrkowskiej 78 odpowiednich kwestionariuszy.

Kwestionariusze muszą być wypełnione starannie, a poszczególne rubryki *poparte dowodami*, albowiem stanowić będą podstawę nie tylko do zaliczenia w poczet b. uczestników walk z faszyzmem, ale także do awansu, wojskowego, odznaczenia kandydata.

Komitety Wojewódzkie Str. Dem. powołują do życia bezwłocznie 3—5-osobowe komisje, które prace te przeprowadzą i umożliwią terminowe jej załatwienie.

Z tygodnia na tydzień

REWIA WYDARZEŃ

Na szlakach pokoju. — Wykręty zbrodniarzy. — Nowy plan w sprawie Palestyny

(G.) Konferencja 21 państw zwycięskich w Paryżu rozpoczęła swe obrady. Ma ona rozpatrzyć przygotowane przez ministrów spraw zagranicznych 4-ch mocarstw projekty traktatów z państwami satelitami Niemiec — Włochami, Rumunią, Bułgarią, Węgrami i Finlandią, ustalić ostateczny tekst tych traktatów oraz rozstrzygnąć punkty, co do których Wielka Czwórka nie osiągnęła porozumienia. Sprawy Niemiec i Japonii nie będą obecnie rozpatrywane.

Siłą rzeczy budzą się reminiscencje obrad pokojowych w Paryżu przed 27-miu laty. Wówczas podstawowe obrady były tajne. Dziś ziszczają się ówczesne życzenia Wilsona, aby wszelkie rokowania pokojowe odbywały się jawnie. Jawność obrad oczyszcza atmosferę. Podczas gdy po pierwszej wojnie światowej różnice stanowisk i rozdźwięki między mocarstwami wypłynęły dopiero po zawarciu pokoju, dziś uzgadniało się poglądy i starało stworzyć kompromis przed konferencją. Przed 27-miu laty ustalano pokój, gdy Liga Narodów jeszcze nie istniała — obecnie ONZ już działa i sekretarz generalny ONZ Trygve Lie będzie brał udział w obradach. Dzięki jawności narad i przygotowaniu podstaw pokojowych — obecnie nie są już możliwe różne niespodzianki, jak zdezawuowanie stanowiska Wilsona przez senat amerykański i ostateczna odmowa ratyfikacji ze strony St. Zjednoczonych. A to przecież przed laty zadecydowało o dalszym przebiegu wydarzeń i znanym rozwoju stopniowym sytuacji międzynarodowej.

Przy otwarciu konferencji zabierali głos przedstawiciele poszczególnych państw.

Na wstępie swego przemówienia min. Byrnes oświadczył, iż po pierwszej wojnie światowej Stany Zjednoczone postąpiły nieroztropnie, zachowując politykę odosobnienia i nie biorąc udziału w pracach nad zapewnieniem pokoju. Również rządy innych państw stosowały politykę izolacjonizmu albo jednostronnych układów. Jakkolwiek droga współpracy międzynarodowej nie jest bynajmniej łatwa, Stany Zjednoczone są zdecydowane nie powrócić do dawnej linii politycznej. Min. Byrnes podkreślił — „Musimy starać się zrozumieć różnorodność interesów poszczególnych państw i osiągnąć porozumienie".

Mówiąc o krytyce, jaką wywołały projekty traktatów, uzgodnione przez przedstawicieli czterech mocarstw, szczególnie w w odniesieniu do spraw granic, Byrnes podkreślił, iż bez uprzedniego sharmonizowania poglądów czterech ministrów, obrady obecnej konferencji trwałyby być może wiele miesięcy, zanim zostałoby osiągnięte porozumienia.

Na zakończenie Byrnes zaznaczył, iż przedłożone konferencji projekty traktatów nie są projektami, jakie wysunęłyby Stany Zjednoczone, ani też projektami, które zaproponowałby jakiekolwiek inne jedno tylko państwo: przedłożone projekty są wynikiem porozumienia czterech państw.

Następnie zabrał głos premier Attlee, który w krótkim przemówieniu oświadczył, iż w chwili obecnej czynione są usiłowania, mające na celu unormowanie stosunków powojennych. Pierwszym etapem tych usiłowań jest opracowanie traktatów z Włochami i byłymi satelitami osi. Kraje te błądziły w pierwszym okresie wojny i dopiero pod koniec wojny rozpoczęły pokutę.

„Zaczynamy nowy rozdział w dziejach Europy. Stoi przed nami prosty cel — usunięcie z serc szarych obywateli ciągle nurtującej obawy jeszcze jednej wojny".

Na wstępie konferencja zadecyduje, czy przyjmie procedurę wspólnie zaleconą przez Zw. Radziecki, St. Zjednoczone i W. Brytanię.

Procedura ta przewiduje:

1) podział konferencji na 5 komisji, z których każda ma rozpatrywać inny traktat pokojowy, 2) większość 2/3 w głosowaniu, zarówno w komisjach, jak i na sesji plenarnej dla wszystkich rozpatrywanych spraw zasadniczych.

W razie przyjęcia tej procedury, konferencja natychmiast przystąpi do codziennej pracy, polegającej na jednoczesnym rozpatrywaniu wszystkich traktatów pokojowych.

Delegaci 21 narodów, zdecydują, które z prac komisji mają być dokonywane publicznie, a które na posiedzeniach zamkniętych.

Rezultaty dyskusji w komisjach powrócą w formie projektów na sesję plenarną, a następnie 5 traktatów pokojowych przekazanych zostanie w celu ratyfikacji ich, tym wielkim mocarstwom, które zawierały zawieszenie broni z danym państwem.

***

Polskie radio nadaje ostatnio odtworzone przesłuchania w Norymberdze przez prok. Sawickiego niemieckich zbrodniarzy wojennych, winnych zburzenia Warszawy i wymordowania setek tysięcy ludności naszej bohaterskiej stolicy. Dotychczas odtworzone zostały części przesłuchań gen. von dem Bacha, gen. Guduriana i gubernatora Warszawy Buehlera.

Przyparci do muru nieubłaganą wymową nagromadzonych dokumentów i żelazną konsekwencją pytań oraz wniosków prokuratora Sawickiego, ci bestiości oprawcy, mordercy bezbronnej ludności i burzyciele milionowego miasta wiją się w wykrętach, szukają ucieczki w kłamstwach i zwalaniu winy na innych. Gudurian zapytany, czy dowodzący ma prawo wypełniać zlecenia, sprzeczne z prawem międzynarodowym, cynicznie oświadcza, że nie miał czasu studiować prawa międzynarodowego. Wreszcie przez odpowiednio postawione pytanie zmuszony zostaje do przyznania, że masowe mordowanie kobiet i dzieci jest sprzeczne z podstawowym prawem ludzkości. Ten zbir ośmiela się oburzać i krzyczeć, że nigdy nie uwierzy, iż jego wojska pancerne przy atakach przywiązywały do czołgów dzieci i kobiety, aby uniemożliwić strzelanie do nich oddziałom powstańczym, z uporem twierdzi, że nigdy w to nie uwierzy, gdyby mu postawiono nawet 50 tys. naocznych świadków.

Przesłuchanie Buehlera ujawniło dokumenty cynicznego rozkazu wydanego przez Franka w maju 1940 r., masowego wymordowania tysięcy uwięzionych przedstawicieli inteligencji polskiej. Była to tzw. „akcja A—B". Działania wojenne na zachodzie miały odwrócić właśnie uwagę opinii światowej od tej potwornej rzezi. Buehler, najbliższy współpracownik Franka i jeden z największych winowajców krwawych bezeceństw w G. G., usiłuje uchylić się od odpowiedzialności, zwala winę na generała S. D. Kruegiera i innych. Szereg jego kłamstw dowodami niezbitymi demaskuje prok. Sawicki.

Przesłuchanie tych potworów kłamiących, wyłgujących się, niepamiętających obecnie swych najohydniejszych zbrodni— przedstawia we właściwym świetle nikczemność ich dusz i budzące pogardę oraz wstręt tchórzostwo owych krwawych katów, postawionych przed obliczem sprawiedliwości.

***

Sytuacja w Palestynie zaostrza się. Żydowski ruch oporu wzrasta pomimo szeregu ostrych represji ze strony władz brytyjskich.

W sprawie Palestyny toczą się tymczasem narady. Ze strony angielskiej opracowano nowy plan rozwiązania problemu Palestyny.

Agencja Reutera donosi, że nowy plan w sprawie przyszłości Palestyny zawiera następujące główne zasady utworzenia dwóch prowincji żydowskiej i arabskiej, z których każda ma być autonomiczna w sprawach wewnętrznych. Polityka zagraniczna, zagadnienia odbudowy i sprawy finansowe będą przedmiotem prac rządu federacyjnego, składającego się z Arabów i Żydów, pod mandatem Wielkiej Brytanii. Ostateczny plan będzie przedłożony ONZ.

Czesław Garda

Listy z wybrzeża
Wrażenia z „Święta Morza"

Gdynia, 28 lipca

Całkowitą rekompensatą za niewygodną jazdę do Gdyni był dla mnie dzień dzisiejszy.

Tutaj na wybrzeżu widzi się pewne sprawy inaczej i konkretniej.

Słuchałem przemówienia Marszałka Żymierskiego, wojewody gdyńskiego Zrałka, wicewojewody łódzkiego Szudzińskiego, (którego po raz pierwszy miałem okazję ujrzeć dopiero na wybrzeżu).

Widziałem później defiladę, w której brały udział przybyłe z różnych stron Polski delegacje organizacyj zawodowych, społecznych, politycznych i lokalne jednostki marynarki wojennej i wojsk lądowych.

W przemówieniach przedstawicieli państwa, jak również w tekstach odczytanego ślubowania i rezolucji, brzmiał wspólny zasadniczy motyw: niezłomna wola utrwalenia granic naszego wybrzeża, nierozerwalnie związanego z granicami zachodnimi. Tegoroczne też „Święto Morza" miało jednocześnie charakter manifestacji, wyrażającej wolę narodu w obliczu rozpoczynającej się w Paryżu konferencji pokojowej. Że większość narodu jest za utrzymaniem naszych nowych granic, wiemy z wyników referendum ludowego. Ale czy jednocześnie posiada dostateczną dojrzałość polityczną — to wątpliwe. Zbyt często bowiem kierujemy się przesłankami uczuciowymi, a nie rozumowymi, nie dostrzegając całości zagadnienia. Na podłożu też raczej bezkrytyczno-emocjonalnym wyrasta najczęściej współczesna reakcja w Polsce. Symptomy tego dostrzegłem właśnie w czasie defilady przed Marszałkiem Żymierskim i przedstawicielami Państwa.

Bardzo licznie zgromadzona ludność, obserwująca na chodnikach, w oknach, na dachach i wszelkich wzniesieniach, oklaskiwała uczestników defilady. Zdarzyły się jednak momenty, że na widok socjalistycznych organizacji młodzieży, a później oddziałów M.O. rozległy się warcholskie pogwizdywania, co było jednocześnie objawem nielojalności wobec Rządu Jedności Narodowej. A przecież z pewnością ci pogwizdywacze nie pragną utracić pięćset kilometrowego wybrzeża i naszych Ziem Zachodnich. A przecież nie kto inny tylko Rząd Jedności stanął twardo przy koncepcji obecnych naszych granic zachodnich, podczas kiedy sprawę granic wschodnich rozstrzygali już dawniej nasi wielcy sojusznicy. Tego jednak nie potrafili jeszcze zrozumieć reakcyjni emocjonaliści.

*

Defiladą zakończone zostały w porze obiadowej oficjalne uroczystości „Święta Morza".

Po południu i wieczorem mogli przybyli na Wybrzeże wycieczkowicze, w zależności od chęci i gotówki, zaznawać najrozmaitszych atrakcyj od zabaw w „wesołym miasteczku" począwszy, a na szlachetniejszych imprezach artystycznych skończywszy, organizowanych równolegle w Gdyni, Sopocie i Gdańsku. Ja należałem do tych, którzy poszli oglądać nabrzeża portowe. Udałem się w okolicę dworca Morskiego. Już na pierwszy rzut oka zwracają uwagę zniszczone falochrony (zniszczenie falochronów w całym porcie przekracza 80 proc.) i znaczna jeszcze ilość zabudowań nadbrzeżnych, chociaż są intensywnie odbudowywane. Dworzec Morski ocalał i mieści się w nim obecnie kapitanat portu. Przy wejściu do t. zw. avantportu sterczy posępnie z wody górna część potężnego, zatopionego krążownika niemieckiego „Gneisenau".

Zza chmur po opadach porannych wyjrzało znowu słońce. Mały holownik oblepiony rozradowanymi wycieczkowiczami objeżdża baseny portowe, drugi przepływa blisko zatopionego krążownika i bierze kurs na Hel. Z Oksywia wyjeżdża na przejażdżkę kilka trawlerów naszej marynarki wojennej.

Na horyzoncie ukazują się dwie ciemne sylwetki parowców. Powoli rosną, to okręty handlowe płyną do Gdyni.

Polska wobec swej stolicy

Dzieło odbudowy

Tegoroczne Święto Odrodzenia w Polsce odbyło się pod hasłem odbudowy naszej stolicy. Symbolicznym niejako podkreśleniem niestrudzonego wysiłku w tym kierunku było oddanie w tym dniu do użytku mostu Poniatowskiego w Warszawie, wzniesionego w rekordowym zaiste czasie.

Zniszczenie Warszawy i martyrologia jej ludności są bezprzykładne w dziejach. Nienawiść wroga i jego szał zemsty znalazły wyraz w potwornych wprost i systematycznie przeprowadzanych spustoszeniach. Wstrząsająca jest wymowa cyfr, podanych przez inż. Piotrowskiego, kier. BOS-u. Na lewym brzegu Wisły zniszczeniu uległo 87 proc. budynków, na Pradze 42 proc. Ze szczególną pasją niszczyli Niemcy zakłady przemysłowe (91 proc.) oraz gmachy państwowe (80 proc.) i samorządowe (85 procent).

Wskrzeszona do nowego życia Polska znalazła się bez stolicy. Na miejscu jej dymiły tragiczne zwaliska zgliszcz, a ocalała część ludności albo rozproszona żyła w tułaczce, albo w najcięższych warunkach gnieździła się wśród ruin swego ukochanego miasta. A jednak wola całego narodu i decyzja rządu niezłomnie postanowiły, że Warszawie będzie przywrócona godność stolicy.

Wielu to postanowienie wydawało się mrzonką. Z Warszawy nic prawie nie pozostało. Kupa rumowisk stała się raczej tylko zawadą. Jakiegoż wysiłku wymagać będzie samo uprzątnięcie gruzów? Ileż lat potrzeba będzie na odbudowę? A życie i potrzeby chwili wołają. —

Szatańska złość wroga właśnie to miała na celu, aby pozbawić Polskę stolicy, aby zmieść z powierzchni tę nieugiętą Warszawę. Zniszczenie stolicy Polski miało być tak gruntowne, by już nigdy nie można jej było odbudować.

Lecz owe ponure rachuby zawiodły. Wróg nie wziął pod uwagę przywiązania warszawiaków do swego miasta, ukochania Warszawy przez naród, siły ofiarności i entuzjazmu. I te nieuchwytne, uchylające się spod suchych obliczeń współczynniki zadecydowały.

Podkreślił to w swym przemówieniu Prezydent Bierut, mówiąc:

„Odbudowa trzeciego mostu unaoczniła szerokim rzeszom obywateli kraju, że odbudowa Stolicy nie jest mrzonką, jak się to wydawało półtora roku temu, kiedy rząd zadecydował, że Warszawa zostanie stolicą Polski, w tych dniach, kiedy jeszcze snuły się dymy na spaleniskach Warszawy. Dzisiaj to zagadnienie przywrócenia Warszawie godności stolicy nie jest przez nikogo kwestionowane. Dzisiaj wszyscy wiedzą, że Warszawa powstanie, że będzie stolicą Polski".

Dzieło odbudowy stolicy idzie naprzód. W trudnych niezmiernie warunkach, wśród ogólnych braków i palących potrzeb dokonano już niemało. Każdy zaś dzień przynosi nowe osiągnięcia.

Oto jak obecnie przedstawia się sytuacja Warszawy w dziedzinie jej odbudowy — nich mówią cyfry same za siebie.

Elektrownia daje moc 49.300 KW na dobę, wodociągi dostarczają 100.000 metrów sześć. wody filtrowanej na dobę. Nawodniono sieci 436 km. Długość uruchomionych linii tramwajowych wynosi 79 km, trolleybusowych 28 km. Odbudowano (lub znajduje się w remoncie) 5.412.000 m. sześć. budynków, 80.000 mieszkań włączono już do sieci elektrycznej, 6.284 nieruchomości do sieci wodociągowej, a 1.324 — do sieci gazowej.

Stopniowo ulice uprząta się, układa jezdnie i chodniki — rozszerza zakres urządzeń użyteczności publicznej.

Żywotność wielkiego miasta — to jego produkcyjność. Przed wojną Warszawa była nie tylko centrem administracyjnym i handlowym, ale poważnym ośrodkiem wytwórczości przemysłowej, precyzyjnej i wysokowartościowej (przemysły elektrotechniczny, poligraficzny, galanteryjno-konfekcyjny, budowlany itp.)

I w tym kierunku akcja odbudowy trwa. W zakresie inicjatywy państwowej obecnie odbudowywane są w Warszawie 52 większe i średnie zakłady przemysłowe. Według oświadczenia min. Minca, po ukończeniu planu 3-letniego, w Warszawie będzie zatrudnionych w przemyśle 80 tysięcy osób.

Odbudowa stolicy to egzamin energii, ofiarności i pracotwórczego trudu całego narodu — jego łączności i zespolenia sił w dążeniu do najrychlejszego podniesienia się ze zniszczeń i wyjścia na drogę lepszego jutra.

Dr G.

W środę ,21 sierpnia rb. o godz. 9 rano odbędzie się plenarne posiedzenie KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO STR. DEMOKRATYCZNEGO W ŁODZI

Posiedzenie odbędzie się w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 89.

Obecność wszystkich członków, Komitetu Wojew. obowiązkowa.

W.S.P. na Wybrzeżu!

Otwarcie WSP — to zapewnienie nauczycielstwu szkół powszechnych wyższego wykształcenia. Trzyletnie studia w nowo utworzonej uczelni obejmą zarówno specjalizację naukową z zakresu przedmiotów humanistycznych, geograficzno- przyrodniczych i fizyko-matematycznych, jak i gruntowne przygotowanie pedagogiczne.

Wyższe klasy podstawowej szkoły ośmioklasowej oczekują na odpowiednio przygotowanych nauczycieli.

WSP ma ich dostarczyć. Jest warsztatem twórczej pracy naukowej i pedagogicznej, daje słuchaczom pełne kwalifikacje zawodowe i możność owocnej pracy dla społeczeństwa.

Wszyscy ci, którzy pragną na Polskim Wybrzeżu szerzyć oświatę i kulturę ojczystą znajdą w WSP w Gdańsku - Oliwie odpowiednie warunki. Kandydatom zapewniono mieszkanie w przepięknie położonym internacie, utrzymanie i stypendia.

Zgłoszenia absolwentów liceów. lub szkół równorzędnych przyjmuje sekretariat Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku - Oliwie, ul. Polanki 130. Tel. Nr 52618.

Wykłady rozpoczynają się dnia 1 października 1946 r.

Wśród dzieci warmijskich

Staraniem Komitetu Przyjaciół Warmii i Mazurów w Łodzi sprowadzono na okres wakacji przed kilku tygodniami 43 dzieci warmijskich z okolic Olsztyna na kolonie letnie pod Łódź. 23 umieszczono w Poddębinie (dziewczynki) a 20 (chłopcy) koło Sieradza. Dzieci te umieszczono na koloniach wakacyjnych dla dzieci tutejszych, aby umożliwić wzajemny kontakt. Celem zorganizowania kolonii letnich dla dzieci warmijskich było pogłębienie polskości. Mali Warmiacy bezpośredno zetknęli się z Centralną Polską i przebywają w otoczeniu swoich rówieśników z Łodzi, co ma dla nich o tyle duże znaczenie, że mogą rozmawiać stale poprawną polszczyzną, stopniowo wyzbywając się błędów i zwrotów niemieckich zatracając stopniowo twardość języka — tak typową dla Polaków, zostających przez czas dłuższy pod wpływami niemieckimi. Prezydium Komitetu postanowiło odwiedzić dzieci na miejscu. Jedziemy do Poddębina, aby zapoznać się z metodą prowadzenia kolonii i rezultatami. Wiceprezydent miasta Łodzi, ob. Eugeniusz Ajnenkiel, chce urządzić dzieciom niespodziankę i bierze ze sobą dużo cukierków i czekolady do rozdania. Jedziemy wśród pięknych tuszyńskich lasów. Ostry zakręt i wjeżdżamy do parku otaczającego dom, w którym mieszkają nasze dzieci. Właśnie wspólna zabawa. Śledzę dwie dziewczynki: trzymają się pod rękę i przechadzają po ogrodzie — wysoka blondynka warmiaczka i jej rówieśnica z Bałut: „Musisz do mnie koniecznie przyjechać. U nas, w Olsztynie jest pięknie. Zobaczysz, że u nas jest taka sama Polska jak i u was". Rozmawiamy z wychowawczynią. Jest to młoda warmiaczka. Bardzo się cieszy, że miała okazję przywieźć tu swoje młode wychowanki. Są to przeważnie sieroty — 15 sierot na 23 dzieci. Sierotami stały się podczas ostatniej kampanii wojennej 1944/45 roku. Zaopiekowało się nimi Kuratorium Okr. Szkolnego Olsztyńskiego, które musiało z początku prowadzić wszechstronną działalność: począwszy od zorganizowania sierocińców i żłobków aż do zorganizowania szkolnictwa. Dzieci zostały umieszczone w sierocińcu w Gryzlinach koło Olsztyna. Oprócz gryzlińskich sierot jest jeszcze kilka dzieci, które mają rodziców i chodzą do szkoły powszechnej w Olsztynie. Wyjazd zorganizowały władze szkolne na zaproszenie Komitetu Przyjaciół Warmii i Mazurów. Wychowawczyni prowadzi nas do pokoju, gdzie dzieci śpią. Czysta jasna sala, na podłogach materace. Tu odbywa się przywitanie. Ob. Ajnenkiel, jako Wiceprezes Komitetu Przyjaciół Warmii i Mazurów zapytuje każde dziecko o wiek i o imię. Dzieci z ochotą i żwawo przedstawiają się: jestem Elżbieta, Hilda, Hedwiga. Dużo niemieckich imion. Wiek od 8 do 15 lat. „Przyjechaliśmy do was, mówi serdecznie Pan Prezydent — aby zawiązać z wami wieczystą przyjaźń, bo w nas i was bije wspólne serce, no, jakie, dzieci, powiedzcie?" „Serce polskie" — odpowiadają chórem dzieci. Ale nie wszystkie, bo niektóre wycierają oczy, ale ukradkiem, aby nikt nie widział. Na naszą prośbę śpiewają parę piosenek. Jedna z nich o rodzinnych stronach „O Warmio nasza". Śpiewają poprawnie, ale uderza twardość akcentu, dzieci nie wymawiają jeszcze poprawnie niektórych słów po polsku *„Plyne Wisła plyne po polskej kraine..."* „Kiedy wstaną *ranuszenko*". Kierowniczka mówi nam, że postęp jest nadzwyczajny. Parę tygodni temu, kiedy dzieci przyjechały, niektóre z nich mówiły bardzo źle po polsku — obecnie mówią bardzo poprawnie. Jesteśmy ciekawi jaką metodę stosuje się w stosunku do dzieci — metodę, która daje takie dobre rezultaty. Może pogadanki, wykłady? Okazuje się, że ani to ani to. Są wakacje — dzieci muszą odpocząć — żadnego nauczania — mówi wychowawczyni. Po prostu dzieci poprawiają sobie mowę polską w sposób czysto naturalny — rozmawiają i bawią się ze swoimi rówieśnikami z kolonii. Taki system okazuje się często bardziej skuteczny od wykładów w szkole. Mówią nam o tym same dzieci z kolonii. Zapoznajemy się z nimi dłużej w czasie rozdawania cukierków i czekoladek. Biorą nieśmiało i dziękują: nie widziały czekolady od 6 lat. W ogóle bardzo chwalą tutejszy wikt. Podoba mi się bardzo wysoka blondynka o typie warmijskim. Nazywa się Elżbieta Hil. Ma lat 14. Rozmawiam z nią. Robi bardzo zdziwione oczy, kiedy się pytam, czy dzieci mają tu pogadanki albo wykłady. „Ja się tu więcej nauczyłam, niż w szkole (jest w V powsz.). To znaczy nie więcej przedmiotów, ale więcej polskości". Dzieci uczą się tu polskości. To bardzo trudna nauka, ale umiejętnie trzeba uczyć. W szkole przez dwa lata uczyło się dziecko (mała Giencia Laśkiewicz) gramatyki polskiej i wciąż wymawiała „plyne Wisla" i „mamy dziś chlodny luft". Tutaj okropnie się zawstydziła, kiedy jakaś rówieśniczka z Łodzi powiedziała jej: „Jakto — ty jesteś taka sama Polka, jak ja, a nie wstydzisz się mówić tak z niemiecka?" Dziecko zawstydziło się i nie mówi więcej „luft" ale powietrze. Z wymową jest trudniej, ale walczy z sobą i już wymawia „nie" bardziej miękko. Tak wygląda nauka polskości.

Prezes Komitetu Przyjaciół Warmii i Mazurów, ob. Alfred Malinowski, Wiceprezes Głównego Urzędu Likwidacyjnego w Łodzi, wręczył małym warmiaczkom książeczki z obrazkami, stosowne do ich wieku, otrzymując w podziękowaniu wiwaty na swoją cześć.

Wyjeżdżamy z Poddębina bardzo zadowoleni i pełni nadziei, że Komitet Przyjaźni Warmii i Mazurów będzie częściej urządzał takie odwiedziny.

Maria Hilarowiczówna.

Jarosław Janowski

Autor, aktor i scena

O współczesnego bohatera

W swoim czasie, próbując scharakteryzować bohatera teatru współczesnego, usiłując odnaleźć niewygrane możliwości konfliktów scenicznych wskazywałem na możliwość wydobycia swoistego dynamizmu, tkwiącego w maszynie. — Zetknięcie czy starcie człowieka z rytmem pracy fabrycznej, laboratoriów naukowych (gdzie wylęgają się nowe wynalazki) to okazja do rozwinięcia pomysłowości twórczej autora, reżysera i dekoratora. Czy mam tu przypominać interesujące osiągnięcia na tym polu, jak np. głośną sztukę czeskiego pisarza Karola Capka „RUR“?
wa.otw—srdwachżwaPe cmfw ypmm

Ile niewyzyskanych motywów przynosi nowoczesna maszyna i w ogóle dziedzina techniki i odkryć. Co za ponętna okazja dla plastyka, opracowującego przestrzeń sceniczną! Nie idzie mi zresztą wyłącznie o momenty dekoracyjne, o efekty wzrokowe, (które nie są do pogardzenia!), lecz także o ukazanie związków człowieka ze środowiskiem, (które go określa), z epoką, zbiorowością.

Trzeba przyznać, że filmowcy zrozumieli dosyć dawno sugestywną wymowę rozpędzonych kół zębatych czy śmigieł. To też nieraz jesteśmy świadkami, jak częstują nas tymi „fotogenicznymi“ elementami obrazu. Oczywiście w filmie utrwalają się jedynie, niby przemijające cienie, wizualne uroki rzeczywistości, oglądanej z różnych punktów widzenia, pod nowym kątem. *Mimo* wszystkie udoskonalenia dźwiękowca — *słowo na ekranie nie* ma dotąd tego znaczenia, co w teatrze. Natomiast teatr wspiera się przede wszystkim na tekście. I jakkolwiek Craig usiłował uczynić znak równości między słowem, gestem, tłem i ruchem na scenie, starając się stopić ze sobą wszystkie składniki widowiska — w praktyce pozostaliśmy przy panowaniu słowa, a więc i aktora. Choć niewątpliwie ostatnie półwiecze upływa pod znakiem rosnącej roli inscenizatora, reżysera.

„S.O.S.“ T. KAŃSKIEGO

Co mnie szczególniej zainteresowało w sztuce Tadeusza Kańskiego „SOS“ (wspominałem już o niej poprzednio w „Tygodniku Demokratycznym“) — to chęć wciągnięcia do akcji świata techniki i wynalazków.

Rzecz rozgrywa się w latarni morskiej, odciętej od stałego lądu, od życia przeciętnego miasteczka czy wsi. Ale to materialne odcięcie okazuje się o tyle pozorne, że latarnia jest w stałej łączności ze swą centralą, a ponadto sens jej istnienia streszcza się przecież w sygnalizacji, w świetlnych znakach, dawanych ludziom na morzu. Radio, telefon, sygnały świetlne i dźwiękowe — oto istny system nerwowy latarni.

Nic dziwnego, że autor „SOS“ starał się to wszystko wygrać po swojemu. Nie darmo jest on „starym“ filmowcem, który zna wagę gestu i ruchu. Cała pierwsza odsłona odbywa się niemo, bez jednego słowa. Sądzę, że to wprowadzenie możnaby skrócić, bo przecież dla widza teatralnego sytuacja tłumaczy się w dalszym rozwoju akcji. Nie trzeba przeciążać uwagi drugorzędnymi szczegółami, które na scenie mają inny wyraz, niż na ekranie. Aparat filmowy nadaje tempo wydarzeniom, przechodząc od jednego wycinka rzeczywistości do drugiego, od scen zbiorowych do zbliżeń i pierwszych planów.

Główną sprawą w „SOS“ jest konflikt między prostoduszną, rzetelną naturą latarnika a uratowaną przez niego kobietą. Te postacie zarysował Kański żywo i przejrzyście. Niedoszła topielica przeżuwa w sobie jakiś dramat, jest pełna niedopowiedzeń. Komunikat radiowy odsłania jej „tajemnicę“, niezbyt miłą dla latarnika. Jakże teraz postąpić? Wydać ją, czy nie wydać? — Ba, piękna nieznajoma, która okazała się poszukiwaną defraudantką umie się bronić różnymi sposobami! Kiedy nie staje słów — brauning będzie argumentem. Ale ten argument nie przekonał latarnika, dopiero — wyrzucenie przez okno drogocennych klejnotów każe mu zaufać nawróconej grzesznicy. Niewinnej? — Autor wypunktował tę przemianę dużymi skrótami, tak, iż ktoś bardziej sceptyczny gotów nie wierzyć w trwałość przemiany. Kurtyna zasuwa się, pozostawiając nas zamyślonych nad losem tych dwojga w „egzotycznej“ latarni.

Nie dziwimy się, że Halina Skarżanka, jako piękna „grzesznica“ zdołała przekonać Władysława Surzyńskiego. Dziwiliśmy się raczej, że nie zrobiła tego wcześniej. Ale latarnik, to człowiek przejęty swym zawodem i autor miał słuszność artystyczną, opóźniając jego „kapitulację“.

Magia geniuszu

Puszkin — największy poeta Rosji

26 maja 1799 roku a więc lat temu 147 przyszedł na świat poeta rosyjski, który obok Mickiewicza reprezentuje najwyższy wzlot poezji narodów słowiańskich. Tym geniuszem jest Aleksander Puszkin. Ale znaczenie Puszkina dla rozwoju literatury rosyjskiej i języka jest daleko większe, aniżeli wpływ u nas Mickiewicza. Albowiem Puszkin to pierwszy poeta rosyjski wielkiej europejskiej miary. Gdy Mickiewicz świecąc blaskiem największej aureoli ma jednak za poprzedników całą plejadę poetów z mistrzem czarnoleskim Janem Kochanowskim na czele, gdy jest logicznym wynikiem rozwoju świetnej i bogatej literatury polskiej o zachodnich głębokich tradycjach, Puszkin otwiera właściwie dzieje literackie Rosji w europejskim znaczeniu tego słowa. „Odrabia“ kulturalne zacofanie Rosji, stanowi szkołę klasycyzmu, tworzy romantyzm i daje zaczątki realizmowi.

Puszkin jakby w soczewce skupia w sobie prądy i wpływy literatur zachodnich, przetwarza je w bogatej jednorazowej osobowości i kładzie podwaliny pod nowe rodzaje twórczości rosyjskiej. Bogaty jego i wielostronny dorobek dostarcza natchnienie talentom całego XIX wieku. Zapoczątkowuje realizm w poezji i w prozie, który kontynuują później Lermontow, Gogol, Niekrasow, Turgieniew, Lew Tołstoj, jak również współcześni pisarze radzieccy.

Olbrzymie znaczenie dla rozwoju języka poetyckiego Rosji posiada forma Puszkina. Zrywa ona ze skostnieniem języka cerkiewno - słowiańskiego, którym pisali poprzednicy, ruguje też modę salonów cesarskich — francuczczyznę. Puszkin tworzy piękny, czysty język literacki Rosji, o niesłychanej — w porównaniu z poprzednikami — harmonii, dźwięczności formy i klarowności stylu. Język ten urzeka prostotą, lecz tą z wysokiego kunsztu, melodią i przejrzystością myśli. Proporcja między formą a treścią jest tu idealna. Do tego forma piękna a treść głęboka. Puszkin umie w najprostszych słowach zamknąć piękno codziennych niekiedy zupełnie poziomych zjawisk, jak np. w wielu fragmentach „Eugeniusza Oniegina“.

Wiersze i poematy, jak również opowiadania Puszkina stały się własnością narodu rosyjskiego. Wiele tekstów uskrzydliła pieśń. Tym samym Puszkin przekroczył progi wąskich salonów literackich, stał się wieszczem narodowym Rosji i piewcą ludowym.

Takie jest wielkie znaczenie Puszkina dla kultury rosyjskiej, tak olśniewa jego wysoki kunszt poetycki.

Oczywiście, Puszkin nie spełniłby swojej roli, a forma byłaby tu tylko pięknym cackiem, gdyby treść, zawarta w tej formie, nie wiązała się z historycznymi przemianami Rosji, gdyby treść nie była twórcza i postępowa.

Aleksander Puszkin należy obok Byrona i Heinego do największych wolnościowych liryków światowych. Żył i tworzył krótko w latach panowania krwawego despoty Mikołaja I. Rosja absolutystyczne, feodalna za podmuchem rewolucji francuskiej burzyła się i wyłaniała nowe społeczeństwo kapitalistyczne. Idee wolnościowe francuskie w złączeniu z dążnością Rosjan do liberalnych przemian i wolności osobistej człowieka nurtowały „Kraj mroźnej północy“ i zapładniały wybitniejsze umysły. W grudniu 1825 roku wybuchł t. zw. bunt dekabrystów, odpowiednik ruchu Towarzystwa Patriotycznego z Łukasińskim i Lelewelem w Polsce. Puszkin z zarzewia dekabrystów wyniósł umiłowanie wolności i odwagę przeczenia. Budził ducha swobody i mimo prześladowań, zsyłki, szykan i intryg dworskich pozostał apostołem równości, braterstwa i niezależnego ducha.

Życie Puszkina to los geniusza w nieszczęsnym kraju pod panowaniem despotów. Gwiazda, która świeci blaskiem nagłym pierwszej wielkości, promienieje na tle mroźnej mocy i spada krwawo.

Aleksander Puszkin urodził się w środowisku zamożnej i bzdurnej szlachty rosyjskiej. Kształcił się w najlepszym liceum i wcześnie zadebiutował.

Genialny, wszechstronnie wykształcony, a do tego burzliwy i nieopanowany Puszkin nie mieści się w ramach nowoczesnego życia Rosji. Szeregiem utworów wolnościowych, stycznością z dekabrystami ściąga na siebie prześladowanie cara. Małżeństwo z młodziutką, piękną, lecz pustą królową balów petersburkich, Natalią Gonczarową, wtrąca geniusz Puszkina w odmęt życia stołecznego i intryg dworskiej kamaryli. Reagując na osobistą zniewagę Puszkin ginie w pojedynku 29 stycznia 1837 r. a więc mając lat 37.

Do największych arcydzieł Puszkina należy poemat „Eugeniusz Oniegin“, poemat „Jeździec miedziany“ i tragedia historyczna „Borys Godunow“.

Puszkin był przyjacielem Mickiewicza, przyjaźń ta to najpiękniejsza karta w dziejach kulturalnych Polski i Rosji

Potęga wynalazków

Paludrina — lekarstwo syntetyczne. Sztuczna guma. Zawrotne loty. Głuchy widzi dźwięki. Cuda energii atomowej

Żyjemy w epoce techniki i wynalazków. 10 lat temu rejestrowano 10 tysięcy czasopism naukowych. Wynalazek za wynalazkiem biegną nieprzerwaną falą po rejestrach urzędów patentowych.

Zacznijmy od wynalazku na pozór mało efektownego, który nazywa się „Paludrina“. Jest to jedno z najdoskonalszych odkryć ostatniej doby, równe słynnej penicillinie. Paludrina to lekarstwo syntetyczne, zastępujące chininę z dziesięciokrotnym zwiększonym skutkiem. Jak wiadomo chinina walczy z malarią, klęską stref podzwrotnikowych, lecz drzewo chinowe jest wybredne i rośnie tylko na Jawie i w pobliskiej strefie. Dlatego Holandia słusznie uważała Jawę za perłę swojej korony.

Teraz drogą laboratoryjną otrzymano lek, który można produkować wszędzie, a który jest silniejszy od chininy i kosztuje o wiele taniej. Z tego małego na pozór wydarzenia rodzą się wielkie skutki. Po pierwsze zmniejszy się ilość cierpienia ludzkiego, gdyż malaria zostanie pokonana. Po drugie — Holandia straci monopol i dużo pieniędzy, to znów odbije się na stanowisku światowym tego państwa.

Kiedyś w czasie wojen napoleońskich brak trzciny cukrowej, która była we władaniu Anglików, przyprawiał Francję o gorycz. Lecz Francuzi poszukali słodyczy i znaleźli w burakach. Odtąd monopol na trzcinę cukrową upadł, w gospodarce światowej cukrami nastąpił przewrót.

Podobnie miało się ostatnio z gumą. Produkowały ją Indie holenderskie, wyspy malajskie i Cejlon. Syntetyczna guma Buna wynaleziona przez Niemców i mająca szerokie zastosowanie w ostatniej wojnie, podobnie jak syntetyczna guma amerykańska, którą Ameryka zmuszona była wynaleźć odcięta przez Japonię od źródeł surowców gumy, zmniejszyły znacznie atrakcyjność drzew gumowych.

Przenieśmy się w inną dziedzinę — do królestwa samolotu. Jakiż tu postęp! W r. 1903 dwaj bracia Wright na maszynie lotniczej zwanej „biplanem“ dokonali lotu, którego szybkość wyniosła 16 km. na godzinę. Przeprowadzono potym z nimi wywiady, jakich sensacji psychicznych i fizycznych doznali. Tymczasem niemieckie V2 osiągały szybkość 4.800 km. na godzinę. To wypada prawie 16 km, ale na sekundę. Na co trzeba było czterdzieści trzy lata temu całej godziny, dziś potrzeba tylko jednej sekundy. Pomyślmy teraz, a gdy się ustali normalna komunikacja lotnicza, będziemy mogli lecieć w sobotę po południu po skończonej pracy do Nowego Jorku, by po dobrze spędzonej niedzieli zdążyć do Warszawy czy innego miasta w Polsce na poniedziałek rano.

Możliwości wynalazków przerastają ludzką fantazję. W Ameryce odkryto nową maszynę, umożliwiającą głuchym słyszenie przy pomocy wzroku. Maszyna ta zamienia dźwięki na fale świetlne układające się w pewien alfabet kształtów. W ten sposób człowiek głuchy widzi dźwięki.

Jesteśmy u progu innego wynalazku rzec można genialnego. Otóż jedynym prawdziwym producentem żywności na naszej planecie są rośliny. Gdyby nie one, zwierzęta i ludzie zniknęliby szybko. Roślina zna tajemnicę syntezy powietrza i ziemi przy pomocy promieni słonecznych. Pracę tę tajemniczą wykonują drobniutkie ciałka zwana chlorofilami. Sekret mimo wielkich naszych wysiłków pozostał sekretem. A jednak nauka i wynalazstwo pozwalają nam uchylić rąbka tajemnicy. Bombardując za pomocą energii atomowej jakikolwiek liść wzbudzimy w nim radioaktywność wewnętrz drobinek chlorofilowych i to umożliwi nam śledzenie nieznanych dotąd procesów. Gdyby naukowe śledztwo w tej sprawie dało pozytywny rezultat, doszlibyśmy do otrzymywania żywności drogą syntetyczną. Pomyślmy, jaki przewrót stanowiłoby to w jadłospisie każdej gospodyni.

Na koniec wspomnijmy o możliwościach energii atomowej, gdy tylko będzie ona wprzągnięta w rydwan pokojowy dla celów ludzkości. A więc prof. J. Huxley zaproponował zmianę klimatu europejskiego na podzwrotnikowy przez topienie lodów arktycznych, które ustąpią pod naporem bomb atomowych wytwarzających temperaturę wielu miliardów stopni.

Cywilizacja pędzi naprzód. Rozwój nauki daje szerokie możliwości lepszego i piękniejszego życia, o ile tylko wynalazki będą upowszechnione i stosowane dla dobra całej ludzkości.

Fachowcy polscy wracają

Zabiegi w celu przyśpieszenia tej akcji

Koła przemysłowe przywiązują dużą wagę do reemigracji ludności polskiej z krajów europejskich, która objąć powinna kilkaset tysięcy osób. Liczba ta w olbrzymiej większości wykwalifikowanych sił roboczych, z którymi napłynęłyby poważniejsze wartości gospodarcze w postaci narodowej oszczędności urządzeń domowych i narzędzi pracy, odegrałaby w gospodarce narodowej doniosłą rolę, zwiększając potencjał demograficzny i techniczno-gospodarczy Polski!

Jak podają „Wiadomości Narodowego Banku Polskiego" odczuwać się daje obecnie duży brak fachowców. Szczególnie trudno jest uzyskać robotnika do prac na roli. Z braku sił roboczych na wsi rolnicy chętnie przyjmują do pracy dzieci. Przeciętnie zarobki dzienne wykwalifikowanego robotnika rolnego wynoszą na wolnym rynku około 250—350 zł.

Nie o wiele lepiej przedstawia się sprawa z wykwalifikowanymi pracownikami w przemyśle. Przemysł węglowy przywiązuje dużą wagę do powrotu polskich górników z Francji i Belgii. Powracający z Zachodu górnicy i robotnicy są konszachtowani już na granicy przez specjalnych wysłanników przemysłu węglowego. Zapowiedziany jest również powrót górników Polaków zatrudnionych obecnie w Kizelowskim Zagłębiu Węglowym (w Związku Radzieckim).

Jak stwierdza Rada Naukowa dla zagadnień Ziem Odzyskanych, która uruchomiła specjalną Komisję Reemigracyjną, istnieje obecnie we wszystkich polskich ośrodkach emigracyjnych w Europie żywiołowy pęd do powrotu do kraju. Wiąże się to ściśle z nadzieją awansu społeczno-gospodarczego w Polsce, w związku z nowymi możliwościami rozwojowymi, w szczególności z odzyskaniem Ziem Zachodnich.

Koniecznością się staje wyzyskanie tego żywiołowego pędu, podsycanie go i zorganizowanie przez podjęcie odpowiedniej akcji reemigracyjnej oraz stworzenie takich warunków, ażeby powracające wychodźctwo mogło się stać twórczym czynnikiem w odbudowie i rozwoju naszego państwa.

W tym celu niezbędna jest skuteczna pomoc w zakresie likwidacji, względnie administracji pozostawionego mienia nieruchomego.

Zdaniem Rady Naukowej dla zagadnień Ziem Odzyskanych, jednym z głównych momentów warunkujących powodzenie akcji reemigracyjnej jest takie przeprowadzenie repatriacji kapitałów posiadanych przez reemigrantów, aby nie ponieśli oni najmniejszych strat. W tym celu konieczną jest zmiana obecnych przepisów walutowych w tym duchu, aby umożliwiły one reemigrantom przewiezienie ich kapitałów do Polski bez strat, jakie mogłyby wyniknąć z przymusowego przewalutowania.

Tak samo konieczne jest zapewnienie reemigrantom odpowiednich mieszkań, zapewnienie zawodowego zatrudnienia odpowiadającego kwalifikacjom reemigrantom, lub nadanie samodzielnych warsztatów pracy (rzemieślniczych, rolniczych, handlowych i transportowych) reemigrantom zawodowo do tego przygotowanym.

Rada Naukowa Ziem Odzyskanych w memoriale do Rządu zwraca słusznie uwagę, że akcja reemigracyjna winna być przeprowadzona w tempie możliwie szybkim i wobec trudności transportowych powinna być ustalona kolejność tej akcji.

Winna też istnieć specjalna organizacja działająca w tym kierunku i mająca na celu powiązanie czynnika urzędowego, społecznego i naukowego. Na czele tej organizacji winien stać pełnomocnik Rządu, który upoważniony by był do wydawania zarządzeń wykonywanych przez organa odpowiednich ministerstw w porozumieniu z tymi resortami.

Wreszcie winien być uruchomiony — obok komórki reemigracyjnej w ramach MSZ — wydział reemigracyjny w obrębie Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, mający za zadanie załatwienie spraw transportowych oraz przygotowanie w kraju odpowiednich pomieszczeń i warsztatów pracy.

Tylko w tych warunkach rozwiązana by być mogła sprawa szybkiego zasiedlenia Ziem Odzyskanych, pokrycia wielkich strat ludnościowych, wywołanych wojną i wyrównania luk w naszej strukturze społecznej, która odznacza się brakiem, wykwalifikowanych sił na wszystkich odcinkach naszego życia gospodarczego.

Mieczysław Gutkowski

Inicjatywa prywatna w Polsce

Poprzedni nasz artykuł w „Tygodniku Demokratycznym" poświęcony był zagadnieniom przemysłu prywatnego w Polsce. Z kolei wypada nam omówić handel prywatny, który — jak dotychczas — odgrywa b. dużą rolę w wymianie towarowej i do pewnego stopnia stanowi barometr, zresztą b. czuły na tym odcinku, uwzględniając specjalnie dwa najważniejsze ośrodki w tej dzidzinie: Warszawę i Łódź.

Prywatnych przedsiębiorstw handlowych było w Warszawie w r. ub. 7.064, a w okręgu warszawskim — 9.013, łącznie — 16.077.

W stolicy najliczniej reprezentowany był handel spożywczy, który wraz z tytoniowym posiadał 3.279 przedsiębiorstw, następnie włókienniczy i odzieżowy (791), chemiczny łącznie z aptecznym (550), papierniczy (314), budowlany i opałowy (243), metalowy (206), Poniżej dwustu kart rejestracyjnych wykupił w roku ub. handel artykułami skórzanymi (185), sprzętem domowym, instrumentami muzycznymi i artykułami sportowymi (184), handel elektrotechniczny, optyczny, fotograficzny i jubilerski (149), rolny i leśny (75) i t. d.

Zakładów gastronomicznych i hotelarskich było w Warszawie 31 grudnia ub. roku 553, przedsiębiorstw ekspedycyjnych i przewozowych (łącznie z rikszami i dorożkami) 227, różnych przedsiębiorstw usługowych 136, widowiskowo - rozrywkowych 7.

W okręgu warszawskim przedsiębiorstw handlowych branży spożywczej i tytoniowej było 8.916, branży włókienniczej i odzieżowej 1.816, zakładów gastronomicznych i hoteli — 1.355, placówek handlu chemicznego i aptecznego 894, papierniczego 560 i t. d.

W Łodzi było najwięcej przedsiębiorstw spożywczych, a mianowicie 1.260, następnie idą kupcy rynkowi — 1.055, przedsiębiorstwa galanteryjno - konfekcyjne — 717, owocowo-warzywnicze — 503, przedsiębiorstwa opałowe (hurt i detal) — 250, paszteciarnie — 156, przedsiębiorstwa papiernicze — 134, restauracje — 109, kawiarnie i cukiernie — 104, hurt włókienniczy — 100, hurt branz różnych — 110, piwiarni — 111, przedsiębiorstw żelaza — 100, perfumerii — 59, elektro - radiowych — 58, księgarń — 48, przedsiębiorstw tytoniowych — 40. Ogółem istnieje w Łodzi około 11 — 12 tysięcy przedsiębiorstw handlowych z czego zarejestrowanych jest zaledwie połowa.

Dla Łodzi oczywiście najbardziej charakterystyczna jest branża włókiennicza. Jeśli chodzi o sytuację w handlu włókienniczym, to w ostatnich miesiącach zauważyć się daje zmniejszenie obrotów w hurcie. Przyczyną tego stanu rzeczy jest przede wszystkim powstanie na prowincji hurtowni włókienniczych, które przejęły od kupiectwa łódzkiego zaopatrzenie detalistów prowincjonalnych. Zjawisko to uważać możemy jako korzystne z punktu widzenia organizacji handlu na terenie województwa łódzkiego.

Drugim zasadniczym powodem spadku obrotów ilościowych jest stała zwyżka cen artykułów włókienniczych. Zasługuje na uwagę fakt, że obroty wyrażone w pieniądzu, raczej powiększyły się. Istotny jest jednak spadek obrotów ilościowych, jak to zwykle bywa przy wzroście cen. Tak na przykład ceny jedwabiu zwyżkowały o 30 — 50 proc, jednak przy pewnej poprawie jakości. Najsłabszą zwyżkę wykazały ceny artykułów bawełnianych. Organizacje prywatnego handlu, notują poprawę jakości tkanin wełnianych produkowanych przez przemysł państwowy. O ile przed kilkoma miesiącami tzw. towary wełniane, sprzedawane przez Centralę Tekstylną nie zawierały zupełnie wełny, to obecnie ukazują się na rynku materiały zawierające 30 — 50, a nawet 80 proc. wełny produkcji bielskiej, tomaszowskiej i mniejszych zakładów łódzkich. Największe bowiem wytwórnie łódzkie tkanin wełnianych w dalszym ciągu produkują materiały mundurowe,

Zaopatrzenie hurtowni włókienniczych w Centrali Tekstylnej ostatnio uległo poprawie w sensie uzyskiwania zleceń, trudno jednak było je zrealizować, gdyż hurtownie państwowe nie zawsze miały na składzie artykuły, które w obecnym sezonie miałyby zbyt.

Ostatnio uległa zmianie organizacja zakupów na Dolnym Śląsku. Otwarty został Oddział Centrali Tekstylnej i ośrodkowa hurtownia państwowa we Wrocławiu, gdzie uzyskuje się przydziały na towary produkcji dolno - śląskiej, przy czym hurtownia ma na celu zaopatrzenie na miejscu w towary dolnośląskie bez konieczności wyjazdów na odległe tereny. Na razie aparat ten nie działa jeszcze sprawnie i wyjazdy są jeszcze nieuniknione, przy czym zezwoleń na wywóz towarów z Dolnego Śląska udziela ekspozytura Ministerstwa Ziem Odyskanych we Wrocławiu.

Bardzo istotnym problemem przed jakim stoi kupiectwo, jest problem utrzymania stałego ilościowo, przeciętnego zapasu towarów na składzie w okresach raptownych zwyżek cen. Zagadnienie jest równie aktualne dla kupiectwa prywatnego, jak i dla spółdzielczości, jakkolwiek ta ostatnia przez różnorodność wykonywanych czynności gospodarczych i silniejsze podstawy kapitałowe odczuwa je w słabszym stopniu. Chodzi o to, że wzrost cen artykułów włókienniczych, częstokroć nagły i wysoki, stawia kupiectwo wobec niemożności odkupienia się na towarze.

Nadal kontynuowana była w ostatnim okresie dzierżawa mienia opuszczonego i sprzedaż mienia porzuconego. Kolegium przy T. Z. P. załatwiło ostatnio 59 spraw dzierżaw przedsiębiorstw handlowych dla sektoru prywatnego i 35 dla spółdzielczości, wreszcie 30 zakładów zakwalifikowano do sprzedaży firmom prywatnym oraz 15 dla spółdzielczości.

Zaobserwowano też w ostatnim okresie wzrost potrzeb kredytowych kupiectwa, spowodowany podrożeniem artykułów przemysłowych i przejściowymi poważnymi płatnościami. Banki udzielają kredytów jedynie handlowi hurtowemu na zakup towarów, ustanawiając zastaw na magazynie. Handel detaliczny z zasady nie jest kredytowany. Pożyczki udzielane są na okres 3 miesięcy po potrąceniu dyskonta.

Jeśli chodzi o obroty w handlu na terenie województwa łódzkiego, to na podstawie sprawozdań prowincjonalnych Związków Kupców zmniejszyły się one szczególnie w branży galanteryjno - włókienniczej.

Powszechną bolączką, na którą uskarżają się prawie wszystkie prowincjonalne organizacje kupieckie, jest istnienie „dzikiego" nieujawnionego handlu występującego szczególnie aktywnie na targach i jarmarkach. Tego rodzaju kupcy przygodni, nie ponosząc kosztów normalnego prowadzenia przedsiębiorstwa, zbywają towar po cenach do tego stopnia niższych, że konkurowanie z nimi kupiectwa jawnego jest niemożliwe. Dotychczasowe wysiłki władz administracyjnych w kierunku zlikwidowania tego nielegalnego handlu nie dały właściwych rezultatów.

Zachodzi zatem konieczność usprawnienia organizacji handlu, co ma zasadnicze znaczenie nie tylko ze względu na szybkość obrotu towarowego i sprawność obsługi konsumenta, lecz również z uwagi na potanienie towaru — tak aktualne w chwili obecnej.

Janina Kruszewska

Prawo do własności o odszkodowanie

W związku z ustawą o przejęciu przez Państwo podstawowych gałęzi gospodarki narodowej i prawem obywatela do odszkodowania za przejęte przedsiębiorstwa względnie obiekty (urządzenia, maszyny i tp), znajdujące się w przedsiębiorstwach przejętych na własność Państwa, nasuwa się między innymi, jedno poważne zagadnienie.

W jakim trybie, przed sądem czy przed komisją i kiedy ma obywatel dochodzić swoich praw, aby zapewnić sobie odszkodowanie.

Należy rozstrzygnąć pytanie, czy ustawy szczególne t. j. Ustawa o unarodowieniu przemysłu z dnia 3 stycznia 1946 r. i Rozporządzenie z dnia 11 kwietnia 1946 r. o trybie postępowania przy przejmowaniu przedsiębiorstw na własność Państwa dając obywatelowi w zasadzie prawo do odszkodowania. całkowicie zabezpiecza to prawo, czy też poza przepisami szczególnymi, obywatel winien w zwykłym trybie postępowania sądowego dochodzić swoich praw.

Ilustrując przykładem powyższe zagadnienie, należy wziąć pod uwagę następujący stan faktyczny:

W przedsiębiorstwie ulegającym upaństwowieniu znajdują się urządzenia, maszyny itp., które zostały wprowadzone do tego przedsiębiorstwa bez żadnego tytułu prawnego po dniu 1 września 1939 r. z innego przedsiębiorstwa lub pochodzą od osoby trzeciej.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że Niemcy przenosili maszyny i urządzenia z jednego przedsiębiorstwa do drugiego, że z kilku drobnych przedsiębiorstw tworzyli jedno większe, działając oczywiście bez żadnego tytułu prawnego wbrew woli i wiedzy właścicieli poszczególnych obiektów.

Ustawodawca polski stanął na stanowisku, że dopuszczenie każdego poszczególnego właściciela do odebrania maszyn lub urządzeń stanowiących obecnie jedną zorganizowaną całość — jest niewskazane, uznał natomiast prawo obywatela do odszkodowania za poszczególne obiekty majątkowe, wchodzące w skład całości przedsiębiorstwa przechodzącego na własność Państwa.

Przyjęcie odmiennej zasady, musiałoby w konsekwencji doprowadzić do rozerwania na sztuki istniejących przedsiębiorstw, co niewątpliwie osłabiłoby zdolność produkcji i zdezorganizowało życie gospodarcze kraju, a także w znacznym stopniu zwęziło zakres przedsiębiorstw ulegających upaństwowieniu.

Przejęcie przedsiębiorstwa na własność Państwa następuje z dniem ogłoszenia orzeczenia właściwego ministra w Monitorze Polskim.

Jednocześnie z ogłoszeniem, właściwy minister zarządza objęcie przedsiębiorstwa przez odpowiednie osoby lub organizacje gospodarcze, które ogłaszają w Wojewódzkim Dzienniku Urzędowym termin sporządzenia protokółu zdawczo - odbiorczego

Właściciele poszczególnyh obiektów majątkowych wchodzących w skład przedsiębiorstwa przechodzącego na własność Państwa, mają prawo brać udział w sporządzeniu tego protokółu i winni wówczas wymienić dokładnie przedmioty, do których roszczą sobie prawo, skąd i kiedy oraz na jakiej zasadzie przedmioty te zostały wniesione do przedsiębiorstwa.

Wspomniane Rozporządzenie z dnia 11 kwietnia 1946 r. przyznaje właścicielom poszczególnych obiektów wchodzących w skład przedsiębiorstw, jak i właścicielom całych przedsiębiorstw, prawo do odszkodowania w wypadku przejęcia tych przedsiębiorstw na własność Państwa.

Należy się zastanowić nad tym, czy przepis powyższy wyczerpuje treść zagadnienia i czy obywatel, który zgłosi swoje prawa do protokółu zdawczo - odbiorczego nie musi się troszczyć o to, aby ustalać swoje prawo własności na drodze postępowania sądowego.

Wydaje się, że zgłoszenie do protokółu zdawczo-odbiorczego prawa do danej maszyny, czy urządzenia, nie przesądza kwestii otrzymania odszkodowania na korzyść obywatela, ponieważ wymienione wyżej Rozporządzenie przyznaje prawo do odszkodowania tylko właścicielowi, nie przewiduje jednakże w jaki sposób i w jakim trybie to prawo własności ma być udowodnione.

Właściciel poszczególnego obiektu majątkowego włączonego przez okupanta do całości przedsiębiorstwa na własność Państwa, ograniczony jest w swoich prawach. Jeśli wystąpi do sądu o wprowadzenie w posiadanie na podstawie Dekretu z dnia 8 marca 1946 r. o majątkach opuszczonych i poniemieckich, zostanie zgłoszony zarzut, że przedsiębiorstwo w skład którego wchodzi dany obiekt majątkowy (maszyna, urządzenie itp.), ulega upaństwowieniu, i postępowanie sądowe ulegnie zawieszeniu. Odszkodowania zaś nie otrzyma, skoro nie udowodni prawa własności.

Z tej sytuacji zdawało by się bez wyjścia, prowadzi jednakże droga, którą nam wskazują ogólne przepisy prawa

Kodeks postępowania cywilnego stanowi, że każdy obywatel może poszukiwać ochrony sądowej nie tylko wówczas, gdy jego prawo zostało naruszone, ale także i wtedy, gdy zapobiegając naruszeniu swojego prawa, ma interes prawny w ustaleniu stosunku prawnego lub ustaleniu prawa.

Reasumując powyższe w konkluzji należy wnioskować, że obywatel będący właścicielem przedsiębiorstwa lub poszczególnego obiektu majątkowego wchodzącego w skład przedsiębiorstwa, przechodzących na własność Państwa, winien zarówno zgłosić swoje prawa do protokółu zdawczo-odbiorczego jak i wystąpić do sądu ze sprawą o ustalenie prawa własności danego przedsiębiorstwa lub obiektu majątkowego.

W rok po zwycięstwie

Próba przekroju dzisiejszych Niemiec

Nakładem Wydawnictwa Zachodniego w Poznaniu ukazała się książka pióra trzech autorów - dziennikarzy, którzy postanowili dać nam przekrój dzisiejszych Niemiec. Nazwali swój tom: „Niemcy rozgromione?", zaopatrując ten tytuł w duży wybijający się znak zapytania...

Cytują oni we wstępie zdanie jednego z naszych publicystów, który w korespondencji z Niemiec stwierdził dobitnie: „Czujność, inaczej wyrok śmierci"... Na pierwszym zjeździe dziennikarzy zachodnich w Poznaniu podkreślono „organiczną łączność odbudowy Polski na Ziemiach Odzyskanych z zagadnieniem niemieckim". To znaczy, że chcemy pilnie baczyć na to, co się dzieje na zachód od Odry, w dawnej marchii brandenburskiej i dalej na całym obszarze zachodniego sąsiada. Musimy, jak się wyraził poeta, „wytężać słuch, aby nie dać się niczym zaskoczyć ani „zadziwić".

Musimy budować spokojnie naszą Rzeczpospolitą i nie dać się wytrącić z równowagi różnymi echami wydarzeń w Niemczech. Trzeba zachować spokojne nerwy i zmysł rzeczywistości, bo tylko wówczas będziemy mogli wygrać atuty, które mamy w ręku.

Autorzy wspomnianej książki oparli się w znacznej mierze na informacjach czerpanych u źródła, na materiale, jaki znajdowali w publikacjach i prasie niemieckiej. Nie śpieszą się przy tym ze stawianiem kropki nad i, poprzestając często na odpowiednim zestawieniu i prezentacji materiału.

Oto jak podzielili między sobą to zadanie: o profilu politycznym współczesnych Niemiec pisze Bohdan Danielewski, o życiu gospodarczym w rok po klęsce — Julian Kolipiński, o kulturze i wychowaniu — Aleksander Rogalski.

Hasłem, które zyskało żywy odgłos w życiu politycznym było hasło jednolitości państwowej (Reichseinheit), przeciwstawiające się zdecydowanie tendencjom separatystycznym czy koncepcjom federacyjnym. Rzecznikami tego programu stali się komuniści, którzy dowodzą, że Niemcy mogą istnieć jako państwo demokratyczne tylko w kształcie jednolitym i niepodzielnym. Powołują się oni na decyzję Wielkiej Czwórki w Poczdamie.

W zachodnio - południowych okolicach sukcesy w wyborach lokalnych odnieśli chrześcijańscy demokraci, wchodzący w skład bloku demokratycznego. Stojąc na gruncie własności prywatnej znajdują rezonans u tych m. i., którzy lękają się „głęboko sięgających reform", jakie głoszą komuniści.

NASTROJE W STOSUNKU DO POLAKÓW

O nastrojach w stosunku do Polaków mówi fakt, przytoczony przez członka Zarządu Polskiego Komitetu w Berlinie. Mieszkanka Berlina (Polka) chciała się wyspowiadać w języku polskim i udała się do księdza, który władał tym językiem. Ksiądz przyjął z oburzeniem jej propozycję: — Dziwię się bezczelności pani — powiedział. — Trzeba mieć wytarte czoło, żeby żądać ode mnie, abym słuchał Panią w języku ludzi, którzy wyrzucają moich rodaków w nieludzki sposób z ziemi ich praojców, którzy ograbiają ich i mordują.

Kiedy zaś nasz publicysta mówił dyrektorowi poważnej instytucji w Berlinie o tym, co przeszliśmy pod okupacją hitlerowską — ten pokiwał głową z niedowierzaniem: — Czy rzeczywiście tak było?!

W pierwszym okresie po klęsce życie gospodarcze w Niemczech znamionowała pełna dezorganizacja transportu, zniszczenia wojenne, ogromny ruch uciekinierów, opuszczone fabryki, brak administracji. Wszakże dzięki dużym zapasom żywności i dyscyplinie organizacyjnej, przystąpiono z energią do odbudowy. Mimo poważnych zniszczeń w ośrodkach wielko-przemysłowych wieś wyszła z wojny bez większych dewastacyj, podobnie sprawa wygląda z rzemiosłem zaopatrzonym w zmechanizowane warsztaty.

Jeśli idzie o ludność liczba jej wynosiła w roku 1939 na obszarze 586.000 km.^{2} 79 milionów; w roku 1944 na obszarze 824.000 km.^{2} — 109 milionów; w roku 1946 na obszarze 353.000 km.^{2} — 65,2 milionów.

Ramy artykułu nie pozwalają na przytoczenie obszernych danych, dotyczących poszczególnych gałęzi przemysłu. Chcę tutaj wyłowić rodzynki, które zainteresują czytelnika i skłonią do zapoznania się z całą książką. J. Kolipiński kończy uwagi o przemyśle w Niemczech stwierdzeniem: „ostatnia wojna dostatecznie jaskrawo pokazała nam, że fabrykacja ustnych harmonijek i zegarków może służyć celom wojennym, jak fabryki samochodów, traktorów i dział. Dokonywujący się obecnie w Niemczech proces przestawiania produkcji najgroźniejszych nawet zakładów zbrojeniowych na niewinną produkcję pokojową jest tego dowodem. Rozbrojenie przemysłowe jest niewątpliwie potrzebne i konieczne, ale musi być poparte innymi przemianami życia gospodarczego, kulturalnego i psychiki niemieckiej"...

„DIAGNOZA AUGSBURSKA"

Z tym jest najtrudnej, jak o tym świadczy choćby taka „diagnoza augsburska", o czym mówi A. Rogalski. — Dlaczego augsburska? — Bo w Augsburgu odbyła się ankieta wśród zwiedzających wystawę sztuki plastycznej (współczesnej), obejmującej po raz pierwszy po r. 1933 takie kierunki, uznane przez brunatną propagandę za gatunek „sztuki zwyrodniałej", t. j. nowoczesnego malarstwa o śmiałych koncepcjach artystycznych. Większość odpowiadających na ankietę odniosła się krytycznie do wyklętych przez Goebbelsa kierunków. Co więcej, młodzież dawała wyraz swej niechęci zwrotami żywcem przeniesionymi z... niedawnych czasów hitlerowskiego panowania.

A więc: „obrazy te urągają sztuce niemieckiej!" „Precz z takimi malarzami", „Podobna bazgranina musi zniknąć!", „Zlikwidować bez reszty tych artystów w kacetach"... „To jest świństwo!", „Pięścią w twarz"...

Przyznajemy, że to wcale „miły" klimacik, jakim oddycha ta młodzież. Niemiecki pisarz demokratyczny E. Kaestner oświadczył pod wrażeniem tej wystawy: „Jak świat światem zawsze młodzież opowiadała się najnamiętniej za nowością... Właśnie studenci stanowili awangardę sztuki. Przywilejem młodzieży było witać radośnie nawet próby zbyt śmiałe. A dzisiaj młodzież przeciwstawia się nowoczesnym prądom..." To rezultat wychowania w nienawiści do autorytetu fachowców. „Teraz studenci plują na wszystko, czego nie rozumieją. Bo wszystko, co nie wszyscy rozumieją było od r. 1933 śmieciem (Dreck)"...

JAROSŁAW JANOWSKI

Stanisław Barycz

Rozmowy ze samym sobą

(Felieton wakacyjny)

Seria druga

I.

„Rozmowy" rozpocząłem w roku zeszłym w czasie pierwszych wakacyj powojennych w „Tygodniku Demokratycznym". Było ich dwanaście — do późnej jesieni 1945 r. A teraz znowu wakacje, już drugie po wojnie. Mamy już sierpień 1946 r. Co przeżyliśmy przez ten rok? Żyjąc trudem i kłopotami dnia codziennego, przeważnie nie zdajemy sobie w pełni sprawy, jak wielki krok naprzód uczyniła Polska ludowa w ciągu tego roku pięcia się w górę, wciąż w górę, pomimo przeszkód i kłód, rzucanych nam pod nogi przez wsteczników obcych i, niestety, również własnych.

Sytuacja jest — pozornie — tak skomplikowana, tak pełna i świateł i cieni, że zarówno pesymiści, jak i optymiści urodzeni mają istotnie duże pole do popisu. Taką już mamy skłonność do patrzenia prawym lub lewym okiem! A przestrzegał wymownie przed tym błędem Polaków pierwszej połowy ubiegłego stulecia nie kto inny, jak Bronisław Trentowski, słynny uczeń i profesor ówczesnej filozofii idealistycznej, a przyjaciel Zygmunta Krasińskiego. Swym nieco dziwacznym sztuczno-twórczym językiem autor „Nowego Panteonu" i „Myśliwi" twierdził właśnie, że patrzymy na świat jednym, nie zaś „na oba oki". Spróbujmy uniknąć jednostronności i spojrzeć „obuocznie" na rzeczywistość polską dnia dzisiejszego.

***

Przede wszystkim — mapa, nowa mapa Polski. Czy przeciętny „obywatel" lub „obywatelka", utyskujący od rana do nocy, zadali sobie trud uważnego zbadania naszego całkowicie nowego położenia w Europie, a poprzez Europę i na całym świecie. Od lat tysiąca nie mieliśmy takiej granicy i takiego z a s a d n i c z e g o bezpieczeństwa. Oczywiście bezpieczeństwo to w przyszłości zależeć będzie od naszego rozumu politycznego, od naszego „wyjścia z lasów" złych podszeptów i wyciągania gruszek z pieca — w cudzym interesie i a d m a j o r e m g l o r i a m cudzych rywalizacji. Słowiańskość powojennej polityki polskiej z dawnym ratowym słowianofilstwem nic nie ma wspólnego. Na poły sentymentalne, na poły imperialistyczne służyło ono „wielkiej Rosji carskiej", której nie ma i nigdy już nie będzie. Natomiast narody Związku Radzieckiego, z Wielkorusami na czele, Polacy, Serbo-łużyczanie, Czesi, Słowacy, Chorwaci, Serbowie, Słoweńcy, Czarnogórcy, Bułgarzy, wszyscy mogą liczyć na trwały pokój Europy i świata, gdy wytworzą wreszcie potężną „spółdzielnię narodów słowiańskich", która trwale odgrodzi ich od z e m s t y germańskiej, od zakusów odegrania się — po klęsce — w przyszłości. Ta nowa, zaledwie kilkusetkilometrowa granica nasza z Niemcami powojennymi, z Niemcami, które — doraźnie — nowego piekła na ziemi wytworzyć nie są już w stanie, to nasza szansa narodowa i państwowa o wprost nieobliczalnych skutkach. Ale trzeba patrzeć na „oba oki".

Kto teraz „mąci narodową kadź" popełnia zbrodnię polityczną podwójną — polską i ogólno-światową. Rozzuchwala spętane, lecz bynajmniej nie pokonane, wsteczne Niemcy, kokietuje bankrutów kolonialnych, którym z tanimi płodami cudzej pracy rozstać się nie chce, pielęgnuje troskliwie chwaścik antysemityzmu nawet tam, gdzie już nieszczęśliwych Żydów prawie wcale nie ma, i staje okoniem wobec Rządu ludowego, który cudotwórcą nie jest i wszystkich bolączek polskich, wewnętrznych i zewnętrznych, za dotknięciem różdżki czarodziejskiej usunąć nie jest w stanie.

Milion takich wrogów wewnętrznych, polskich, czy pół-polskich, to nie bagatela! To istotnie wielkie obciążenie tego czółenka Polski nowej, które jakże uparcie, jakże śmiało boryka się z falami złej woli, nieróbstwa własnego i obcych intryg, i rośnie, rośnie stopniowo, lecz trwale do rozmiarów okrętu, zapanuje wreszcie nie tylko nad polskim Bałtykiem, ale i nad naszą narodową skłonnością do „potępieńczych swarów". Dziewięć milionów patriotów polskich różnych obozów, którzy brali udział w referendum ludowym, muszą rozbroić, unicestwić ów rakowaty milion, który zatruwa nasz organizm powojenny. Gładkim frazesem uskutecznić się to nie da. Na problem ten kardynalnego dla pomyślności naszej znaczenia spojrzeć należy znowu na „oba oki".

Ale o tym — innym razem.

Naprzełaj przez prasę

Z OKAZJI ŚWIĘTA NARODOWEGO FRANCJI.

Prasa nasza zamieściła artykuły i wspomnienia związane ze świętem narodowym Francji, 14 lipca. Stanisław Ryszard Dobrowolski („Słodka Francja") przypomina w zwięzłym skrócie w „Polsce Zbrojnej" związki kulturalne i społeczne Polski i Francji, „dwóch siostrzyc", jak się wyraża autor „Słowa na wietrze".

Kazimierz Brandys ogłosił na łamach „Kuźnicy" fragment powieści o Warszawie („Miasto niepokonane"). Fragment obejmuje wrażenia z tragicznego „lata 1940", kiedy nadchodziły hiobowe wieści z pola bitew w Belgii Holandii i Francji, a przecież społeczeństwo nasze nie załamało się:

Ale nie traćmy nadziei, żyjemy w kraju cudów i oto staje się jeden z nich. Warszawa odzyskuje wiarę i znów zaczyna ufać przyszłości. Upadł Paryż? Nie oparła się Dunkierka? Ale Anglia nie składa broni. Przyszłość! Słowo to mieści w sobie ogrom ne potęgi... Nie Marna, nie Dunkierka, nie linia Maginot, ale dzień, który jeszcze nie nadszedł, ale poranek, gdy... pruski jad zacznie wyciekać chyłkiem na zachód, wszystkimi wylotami miasta.

Słuchajmy, słuchajmy, jak zmienia się tonacja warszawskiej otuchy, przyłóżmy ucho do jezdni, aby usłyszeć turkot stalowych wozów, które kiedyś przyniosą tu wolność; słuchajmy jak miasto odnajduje moc trwania w swych tajnych rezerwach. Forty Paryża były mniej mocne, niż fort nadziei warszawskiej, który potrafi się bronić samotnie i wzniośle, bez pomocy z zewnątrz.

Jak odtąd będziemy żyli? Spadło z nas odium niedołęstwa, stolica Polski nie broniła się krócej przed najazdem, niż miasto-słońce, metropolia Europy, symbol potęgi kontynentu — Paryż Burbonów i Bonapartych, Paryż Joffre'a i Focha, Poincare'go i Clemenceau. Ta klęska wyniosła nas wyżej niż sądził świat, wyniosła nas w naszych własnych oczach do rzędu wielkich stolic, które uległy bodaj mniej mężnie, niż my: Warszawa, Haga, Bruksela i Paryż! Nie jesteśmy samotni...

„WYJĄTKOWO PRZYKRA SPRAWA".

Tygodnik „Przekrój" zamieścił reportaż fotograficzny ze stracenia oprawców ze Stutthofu. W związku z tym w „Dzienniku Łódzkim" znajdujemy następujące uwagi „Na marginesie tej „wyjątkowo przykrej sprawy":

Wyjątkowo, bo po pierwsze: zdarzyła się w dobrze redagowanym i ciekawym tygodniku „Przekrój", a po drugie: bo na ogół nie zdarza się oglądać w naszej prasie aż tak niewłaściwych fotografii. Przed wojną — może w „Tajnym detektywie"; ale teraz słusznie walczymy z takimi „sensacjami".

Chodzi mi o szereg zdjęć, reprodukowanych na trzeciej stronie 66 Nr „Przekroju" pod wspólnym tytułem „Polska karze zbrodniarzy wojennych". Dobrze, że Polska karze, ale źle, że „Przekrój" publikuje fotografie szubienic skazańców, zakładanie stryczków na szyję a po tym chwiejące się na wietrze ciała straconych na szubienicy. Egzekucji przyglądały się tłumy ludzi; to także chyba nie jest właściwe. Wykonanie wyroków sprawiedliwości, nie powinno być widowiskiem, bo jest tylko bolesną, choć konieczną operacją zgangrenowanego miejsca na ciele społeczeństwa. Jeśli powiemy, że szacunek dla człowieka powinien wzbraniać nam oglądania takich widoków, będziemy mieli na myśli szanowanie po prostu nas samych, a nie zbrodniarzy.

Numer „Przekroju" z sadystycznymi zdjęciami może wziąć do ręki każde dziecko. Straszne. (er. d.)

Już w następnym numerze „Przekroju" pojawiła się wypowiedź Jana Kotta, który zdecydowanie przeciwstawia się publicznym egzekucjom, choćby na przestępcach hitlerowskich:

Nie obchodzą nas i nie powinny obchodzić przeżycia zbrodniarzy w ostatnich chwilach przed wykonaniem wyroku. Obchodzą nas natomiast i powinny obchodzić przeżycia tłumu, który patrzy na egzekucję.

ZA LINIĄ ODRY I NISSY.

— Rozumiemy — powiada pan Dobraczyński — w „Dziś i jutro" — że Niemców „nie można wytępić", że „olbrzymi wysiłek pracy i organizacji" na jaki zdobyli się oni po klęsce dowodzi zdolności do przystosowania się do istniejących warunków. Idzie więc o to, by „polityka zwycięzców szła po linii rzeczywistego odrodzenia moralnego, denazyfikacji i demokratyzacji — z jednoczesnym wybiciem kłów, mogących grozić kiedyś agresją...".

Granica Odry i Nissy — twierdzi Dobraczyński—to mało! To musi być nie tylko granica na papierze, ale to musi być linia w przestrzeni, przed którą nie leży nic coby ciążyło ku Niemcom... Ci Niemcy, którzy tu jeszcze pracują, muszą być traktowani jako Niemcy. Póki są lojalni — niech kończą swoją pracę. Ale kiedy przestaną być lojalni — natychmiast pierwszym pociągiem — niech wyjeżdżają! Niech zabiorą ze sobą swe bety i bambetle! Niech nie mają argumentów, by udawać pokrzywdzone „ofiary!". Niech nie grają na ckliwym sentymentaliźmie Anglosasów! I niech, do licha, nie udają „karmionych Tołstojem" i „wielbicieli Dostojewskiego!".

Gra niemiecka jest jasna. Wiemy, o co chodzi. Wiemy, skąd i dlaczego biorą się te sentymenty prorosyjskie, dlaczego nagle taki szacunek dla narodu, o którym się do niedawna mówiło tylko jako o Azji! Tyle w tym szczerości, ile w „chrześcijaństwie" zachodnich i południowych Niemiec. Zręcznie namalowana maska. Maska, której zadaniem jest przyczynić się do odbudowy jedności Niemiec.

Rozumiemy tę maskę. Wprawdzie zapobiec grze niemieckiej nie możemy. Zresztą może się jej już zapobiec nie da. To jedno możemy: niech się ta gra dokonuje za linią Ordy i Nissy!

OBWIESZCZENIE

Dla opanowania trudnej sytuacji mieszkaniowej Zarząd Miejski w Łodzi zgodnie z art. 4 i 5 Dekretu z dnia 21 grudnia 1945 roku o publicznej gospodarce lokalami i kontroli najmu (Dz. U. R. P. Nr 4, poz. 27) podaje do wiadomości, co następuje:

1. prawo do zajmowania mieszkania lub pomieszczenia sublokatorskiego przysługuje wyłącznie na podstawie przydziału, wydanego przez władzę kwaterunkową.
2. wspomniane przydziały mogą być wydane jedynie osobom, posiadającym stałe zameldowanie w Łodzi, których zawód, wykonywana praca lub zajmowane stanowisko wymaga zamieszkania w mieście, a więc w pierwszym rzędzie osobom, zatrudnionym w urzędach i władzach państwowych i samorządowych, przedsiębiorstwach państwowych i samorządowych, instytucjach prawno - publicznych, stowarzyszeniach wyższej użyteczności oraz w szkołach i zakładach oświatowych
3. składanie wniosków o przydział lokali przez osoby nie wymienione w ustępie poprzednim jest bezcelowe.

Zarząd Miejski w Łodzi przypomina, iż w myśl art. 37 powołanego na wstępie Dekretu, osoba wchodząca w posiadanie lokalu bez uzyskania przydziału lub zatwierdzenia umowy najmu albo wchodząca w posiadanie pomieszczenia sublokatorskiego, nie posiadająca do tego uprawnień, oraz osoba oddająca w najem albo podnajem lokale osobom nieuprawnionym — podlegają karze aresztu do lat dwóch i grzywny do 100.000 zł. lub jednej z tych kar.

Łódź, dnia 18 lipca 1946 roku.

PREZYDENT MIASTA
(—) Kazimierz Mijal

Apel

Ostatnia wojna zniszczyła większość pamiątek obrazujących historię radiofonii w Polsce. Nie chcąc dopuścić do zupełnego rozproszenia ocalałych materiałów historycznych Okręgowa Dyrekcja Polskiego Radia w Łodzi postanowiła założyć muzeum radiowe. Zadaniem muzeum będzie zilustrowanie poszczególnych etapów rozwoju każdej dziedziny radiowej począwszy od jej powstania do chwili obecnej. Zaznaczamy, że na terenie muzeum zostaną zgromadzone nie tylko eksponaty związane z radiofonią łódzką lecz wszystko co odnosi się do historii radiofonii w Polsce.

W związku z tym zwracamy się z apelem do wszystkich posiadających materiały historycznie lub muzealnie wartościowe (np. pierwsze odbiorniki, ich części, stare typy lamp, fotografie, dokumenty itp.) aby zechcieli je ofiarować dla muzeum PR w Łodzi. Zdeponowane przedmioty będą umieszczone w muzeum i opatrzone nazwiskami ofiarodawców.

Łaskawe zgłoszenia prosimy kierować pod adresem Okręgowej Dyrekcji Polskiego Radia, Łódź, Al. Kościuszki 40.

Ludzie i zdarzenia

Nagrodę literacką „Odrodzenia" otrzymał Tadeusz Breza za powieść „Mury Jerycha". Jury nagrody w składzie: Kazimierz Czachowski, Maria Dąbrowska, Julian Krzyżanowski, Wacław Kubacki, Karol Kurylak, Stanisław Łempicki i Kazimierz Wyka przyznało czterema głosami przeciwko trzem nagrodę tygodnika „Odrodzenie" (wysokość 100.000 zł) za najwybitniejszy tom prozy (wydany po 1 września 1939 r.) autorowi „Murów Jerycha". Drugim kandydatem do nagrody był Wojciech Żukrowski, jako autor książek „Z krainy milczenia" i „Porwanie w Tiutiurlistanie". Ponadto brano pod uwagę Jerzego Andrzejewskiego „Noc", Kazimierza Brandysa „Miasto niepokonane", Stanisława Dygata „Jezioro Bodeńskie", Michała Rusinka „Z barykady w dolinę głodu" i S. Szmaglewskiej „Dymy nad Birkenau". — Nagroda ta będzie przyznawana corocznie celem ożywienia twórczości literackiej w Polsce.

Ogłoszenie drobne

KAUCZUK każdy gatunek kupię. Zgłoszenia Łódź, ul. Śródmiejska 22, m. 33, tel. 200-32.

Nowe banknoty z widokiem portu gdańskiego

Narodowy Bank Polski wprowadził w obieg nowe bilety bankowe 500-złotowe 2 emisji, z datą Warszawa 15 stycznia 1946 r. Bilety te wykonane są na papierze białym, gładzonym, z odcieniem kremowym i bieżącym znakiem wodnym, przedstawiającym dużą stylizowaną literę „W". Wymiar nowego biletu 500-złotowego wynosi 176×94 mm. Jedna strona banknotu jest utrzymana w kolorze niebiesko-szarym, żółto-brązowym i oliwkowo - zielonym. Rysunek strony drugiej przedstawia widok portu gdańskiego w kolorze szaro - niebieskim i stalowo - niebieskim.

Jednocześnie Narodowy Bank Polski zaznacza, że będące dotychczas w obiegu bilety bankowe 500-złotowe I emisji z 1944 r. są nadal prawnym środkiem płatniczym i obiegać będą na równi z biletami nowej emisji.

SPROSTOWANIE

W czwartym odcinku wspomnień Cz. Gardy „Przeciw swastyce" wydrukowano błędnie kilka wyrażeń fachowych, co niniejszym korygujemy:

W szpalcie trzeciej w wierszu trzecim od góry przed symbolem $FeCl_2$ zamiast „chlorek żelazowy" powinno być: „*chlorek żelazawy*"; również w ostatnim wierszu zamiast słów „w roztworze chlorek żelazowy", powinno być „w roztworze chlorek *żelazawy*".

W szpalcie czwartej w wierszu pierwszym, zamiast słów „ułatwia się", powinno być: „utlenia się kwasem azotowym". W tej samej szpalcie w wierszu trzecim symbol chlorku wapna powinien brzmieć: Ca(Clo).Cl.

Repertuar kin łódzkich od dn. 4. VIII-46 r.

POLONIA ul. Piotrkowska 67	„UWODZICIELE"
TĘCZA ul. Piotrkowska 108	„PODWODNY PATROL"
WŁÓKNIARZ ul. Zawadzka 16	„DOKTOR MUREK"
HEL ul. Legionów 2-4	„MEKSYKAŃSKIE NOCE"
WISŁA ul. Przejazd 1	„SAMA PRZEZ ŻYCIE"
STYLOWY ul. Kilińskiego 123	„CO MÓJ MĄŻ ROBI W NOCY"
BAŁTYK ul. Narutowicza 20	„MOCNY CZŁOWIEK"
GDYNIA ul. Przejazd 2	MEKSYKAŃSKIE NOCE"
ROBOTNIK ul. Kilińskiego 178	„PROFESOR WILCZUR"
ZACHĘTA ul. Zgierska 26	„KWIAT MIŁOŚCI"
„BAJKA" ul. Franciszkańska 31.	„CYRK"
WOLNOŚĆ ul. Napiórkowskiego 16	„SREBRNA FLOTA"
ROMA ul. Rzgowska 34	„DAMA Z MALAKKI"
PRZEDWIOŚNIE ul. Żeromskiego 74-76	„POWRÓT"
TATRY ul. Sienkiewicza 40	„DWAJ RYWALE"
ADRIA Marszałka Stalina (Główna 1	„SAMA PRZEZ ŻYCIE"
REKORD Ul. Rzgowska 2 (Plac Reymonta)	„JA TU RZĄDZĘ"
MUZA Ruda Pabianicka	„DZIECIŃSTWO GORKIEGO"

Początek seansów: w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20; w niedzielę i święta o godz. 12, 14, 16, 18 i 20.

Kino „Polonia", „Hel", „Adria", „Bałtyk", „Przedwiośnie" i „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później.

Uwaga! Bilety ulgowe dla członków Związków Zawodowych, wojska i uczącej się młodzieży do nabycia w przedsprzedaży w Okręgowej Radzie Związków Zawodowych (Strzelecka 2) pok. 1 w godz. od 10-tej do 13-tej.

KOMUNIKAT

Izba Skarbowa podaje do wiadomości, że z dniem 1 sierpnia 1946 r. rozpoczyna swą działalność nowoutworzony 9 Urząd Skarbowy w Łodzi, z siedzibą przy ul. Piotrkowskiej Nr. 212, któremu terytorialnie podlegają następujące ulice:

Al. Kościuszki	od Nr. 1—13 i od 2—12
Al. Unii	od Nr. 1—9 i od 2—8
Gdańska	od Nr. 43—67 i od 38—62
Krzemieniecka	cała północna strona,
Legionów	od Nr. 1—65 i od 2—56
Lipowa	od Nr. 15—41 i od 10—36
Mała	od Nr. 1—7
Pogonowskiego	od Nr. 23—47 i od 22—50
Piotrkowska	od Nr. 29—63
Karolewska	Nr. Nr. końcowe strony północnej do ul. Towarowej
Żeligowskiego	Nr. 15a i od 20—36
Plac Barlickiego (Zielony Rynek)	od Nr. 2—6
Śródmiejska	od Nr. 2—146
Towarowa	od ul. Śródmiejskiej do ul. 6-go Sierpnia
Wólczańska	od Nr. 13—37 i od 10—30
Zachodnia	od Nr. 57—67 i od 62—74
Żeromskiego	od Nr. 21—49 i od 22—38
6-go Sierpnia	od Nr. 1—65
11-go Listopada	od Nr. 154—172
ul. Strzelców Kaniowskich	od Nr. 7—31 i od 6—26.

Łódź, dnia 30 lipca 1946 r.

Izba Skarbowa w Łodzi

Redaguje komitet redakcyjny. Nacz. Redaktor Jan Wójtyński Redakcja i administracja: Piotrkowska 78, tel. 121-67 i 224-31. Wydawca: Zarząd Wojewódzki Stronnictwa Demokratycznego
Administracja czynna od godz. 9-ej rano do 16-ej, Redaktor przyjmuje codziennie od 12 do 13. D—09144 Drukarnia Nr 4 Spółdz. Wyd. „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2, tel. 209-56